

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 „ „ „ „ Kraju 4.50 „
 „ „ „ „ zagran. 7.00
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurierem Wiecz.“
 wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczta Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 „ „ „ „
 Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
 Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 4 zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-9)

K. Ż. T. G. S. W sobotę, dnia 7 marca odbędzie się „Bar Kochba“ w Sali Filharmoniji

WIELKI TRADYCYJNO-PURYMOWY BAL KOSTJUMOWY
 POD DEWIZĄ
„NOC W DOLINIE JORDANU“

Całokształt sali — bajka z „Tysiąca i jednej nocy“.
 Kawiarnia arabska. Bar „Kairo“.
 ?...NIEBIESKI PTAK WSCHODU...?

Rewja i konkurs kostjumów. Dwie orkiestry balowe.
 Bez karoty. Panów obowiązuje strój wieczorowy.
 Początek balu o godz. 11-ej wiecz.

Egzotyczny przepych i barwność wschodu ujrzymy w dniu 7 marca
w Czarownej Dolinie Jordanu

1417-2

WEKSLE NINIEJSZE ZAGINIONE
 na: 1) Dol. 100.—, pl. 15/3 25 r., wyst. I. Woźnicki, Łódź, Pusta 9, na zlec. B. Spreiregen; 2) Dol. 100.—, pl. 15/4, wyst. I. Woźnicki, Łódź, Pusta 9, zlec. B. Spreiregen; 3) Dol. 100.—, pl. 15/6, wyst. I. Woźnicki, Łódź, Pusta 9, zlec. B. Spreiregen; 4) Zł. 500.—, pl. 30/4, wyst. M. Burlik, Równy, ul. 3-go Maja 73, zlec. Kahan i Szpigiel, żyro B. Spreiregen; 5) Zł. 3000.—, pl. 30/4 25 r., wyst. I. M. Edelstein, Warszawa, Twarda 12, zlec. Zylberberg i Kelenberg, żyra: Agiński i Liberman, B. Spreiregen; 6) Zł. 400.—, pl. 19/4 25 r., wyst. M. Praszkiel, Włocławek, 3-go Maja 7, zlec. M. Kleinman S-wie, zyr. Herszenberg i Halberstadt, I. Wołyński, B. Spreiregen—unieważniam.

B. Spreiregen.
 Łaskawy znalazca zechce weksle zwrócić firmie Bechtold i Seiler
 6-go Sierpnia 65. 1686-2

Sala Filharmoniji ul. Pr. Narutowicza № 18 (Dzielnia) **Sala Filharmoniji**

„Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych“ Oddział w Łodzi.
 W niedzielę, dnia 1 marca b. r. punktualnie o godz. 2 ej
 — przed południem, odbędzie się: **uroczysta** —

Akademja 20-lecia Rewolucji o Niepodległość Polski.
 Współudział przyjmą pp.: A. Rzewski, literat Tadeusz Wieniawa-Długoszowski, mecenas Piotr Kon, dyrektor Teatru Popularnego J. Piłarski, utalentowany artysta operowy Z. Ullas, fortepian profesor F. Wizenberg i orkiestra robotnicza.
 Bilety do nabycia w sali Filharmoniji: w sobotę od 6-8 w. i w niedzielę od 9 rano. 658-1

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża

Dwa skrajne skrzydła w przymierzu

Wspólny atak na demokrację i republikę

Rząd demokratyczny we Francji stoi między dwoma ogniami wrogich, napastliwych obozów, które, aczkolwiek głoszą hasła biegunowo sprzeczne, wspierają się w praktyce nawzajem, gdy chodzi o atak na republikę i demokrację. Obozami temi są z jednej strony klerikalny nacjonalizm Castelnau i Daudeta, z drugiej zaś komunizm wschodniego obrządku: oba zarówno zaprzeczają zasadę ludowładztwa i oba odwołują się do aktów przemocy, jako najwyższej instancji rozstrzygającej w dziejach.

Rzecz znamienna, że, gdy nacjonalizm Daudeta występuje pod znakiem szczególnej obrony interesów Francji, komunizm zaś kroczy pod chorągwią interesów wszechludzkich, oba te odłamy służą sprawom, nie mającym nic wspólnego ani z interesami Francji, ani ludzkości.

Komunizm, na gruncie francuskim, tak samo, jak na gruncie każdego innego państwa, stanowi siłę, uzależnioną od kominternu, t. j. w stopniu mniej lub więcej bezpośrednim służy dążnościom rewolucyjnie zabarwionego imperializmu Moskwy.

Poza zgłębieniem ulicznych zaś manifestacji nacjonalizmu stoi zorganizowany interes plutokracji, która z natury swej jest klasą międzynarodową, jak międzynarodową instytucją jest bank, jak międzynarodowym

środkiem wymiany i obiegu jest pieniądz. Warunki, jakie obecnemu rządowi Herriota podyktować chcą wysokie sfery bankowo-finansowe, mają znamię prawdziwego ultimatum. Żądają one, mianowicie, na rzecz kapitalizmu plutokratycznego, zrzeszenia się przez rząd prawie wszystkich będących w toku lub planowanych reform o charakterze demokratyczno-społecznym; a więc: poniechania podatku spadkowego; poniechania ubezpieczeń państwowych; przekreślenie świeżo do życia powołanej ekonomicznej rady narodowej; obalenia przyznanego urzędnikom państwowym prawa do stowarzyszeń; zrzeszenia się ustawy, zobowiązującej do ujawnienia kapitałów, lokowanych zagranicą; wyrzeczenia się upaństwowień kolei; słowem, kapitał bankowy, a raczej bankierski, domaga się, aby rząd wyrzekł się tej większości, która go popiera, t. j. aby zerwał z socjalistami.

— Gotowi jesteśmy — powiada „Journal des Debats“ — dla dobra kraju poprzeć Herriota, ale na przód Herriot musi dla dobra kraju rozstać się z socjalistami.

Jeszcze jaśniej mówi „Eclair“.

— Jeśli prezydent rady ministrów chce ocalić kraj, musi zawrócić ze swej drogi, musi zważyć program socjalistyczny i podjąć

na nowo ten program, który „blok narodowy“ dawnej izby następczał mu do wykonania w przededniu wyborów majowych.

Poza katolickim krzyżem Castelnau i poza krzyżowem wyprawami i zjazdami nacjonalistów, tai się przeto siła, która bynajmniej nie jest siłą duchową, i która nie pokrywa się w żadnym stopniu z siłą ludu francuskiego i z treścią jego dążeń. Krzyż, przewodniczący bojowcom nacjonalizmu i finansującym ich bankom, jest tym samym krzyżem, który w XVI i XVII wiekach świecił na piersiach opasyłych opatów i biskupów: rozpięty na tym krzyżu Syn Człowieczy przygożdżon jest symbolicznymi, zaiste, ćwiekami, aby nie mógł zeń uciec!

Dlatego to stwierdzić należy, że kongres socjalistyczny, jaki niedawno odbył się w Grenobli, uchwalając znaczną większością głosów poparcie dla rządu demokratycznego, postąpił nietylko zgodnie z doktryną swego kierunku, ale jednocześnie w myśl najistotniejszych potrzeb i interesów narodu i państwa francuskiego.

Istotnie, zagadnienie, nurtujące Francję obecną, jak zresztą większość obecnych państw europejskich, jest czemś więcej, niżli prostą kwestją zmiany rządu: stawką w grze, która się toczy, jest sprawa i przyszłość ludu francuskiego;

ludu, który stanowi rdzeń swej ojczyzny, i który w obronie swej człoło stawić musi pasorzytującym a żarłocznym mniejszościom klerykałno-nacjonalistycznym, pozostającym na żoździe plutokracji.

Ludowi francuskiemu życzyć należy, aby w walce z dyktaturą plutokracji, przywdziewającą najświatobliwsze maski, okazał tę samą bezwzględność, na jaką zdobył się w walce z najazdem wewnętrznym. Wrogowie demokracji bowiem nie przebiegają w środkach: aby chwycić za gardło rząd demokratyczny i do swoich ugiąć warunków, nie wahają się sprzymierzać z kapitałem obcym, w obcych bankach przechowywać, w obce (nie wyłączając niemieckich!) przedsiębiorstwa lokować milionów, przemyconych z Francji. Szczera opinja Europy nie pomylili się w rozpoznaniu, gdzie jest Francja, a gdzie jest piana Francji! Reakcja francuska, aby ocalić swe „prawa z bożej łaski“ już przed stu z górą laty — tak samo, zresztą, jak reakcja polska — odwoływała się do obcych potęg i ich imperatorów. Emigranci reakcji w r. 1793 szli na Francję z armjami najeźdźników. Nacjonal-plutokraci w r. 1925 uciekają się do defetyzmu finansowego: aby zdusić niemylły dla się kierunek rządu, nie cofają się przed współdziałaniem z ofensywą tej nainik-

czenniejszej międzynarodówki, jaką jest międzynarodówka lichwy kapitalistycznej.

— Obowiązkiem wielkiej partji rzekł Caillaux w swej ostatniej mowie podczas bankietu w Nagie City — partji, dźwigającej zadania demokracji, jest narzucenie swej woli, woli ludu władczego, wszystkim obywatelom; jest powołanie do współpracownictwa wszystkich, którzy bądź wewnątrz, bądź nazewnątrz, przedstawiają naród. Kto się uchyla od udziału w organizmie pracy, ten stawia siebie poza narodem, choćby skupił wszystkie akcje nacjonalizmu.

W modzie są dzisiaj zestawienia i paralele dziejowe między Francją a Polską. Niechże mi wolno będzie dołączyć do nich jedno jeszcze ogniwo.

W roku 1793 Francja emigrantem swej reakcji zagroziła drogę powrotu do władzy i kraju żelaznym ramieniem gilotyny.

Polska w tym samym niemal czasie pod stopy triumfującej reakcji rzuciła swą niedonoszoną konstytucję i swój stępały miecz, bramy wszystkich miast otwarły dla Najjaśniejszej Konfederacji Targowickiej.

Zestawienie to oblewa jaskrawem światłem i Francję i Polskę, zwłaszcza w perspektywie historii ostatnich lat stu pięćdziesięciu!

J. Przemyski.

Tętno chwili Ecce homo

Przykład jest zaraźliwy. Jaki? Dobry czy zły? — Każdy.

Po sprawie p. St. Umińskiego, po epilogu tragedii uczuciowej dwójga ludzi, rozegrała się w kilka dni później podobna scena w Paryżu, w ubogim mieszkanku sióstr Levassor.

Anna Levassor zastrzeliła swą siostrę nieuleczalnie chorą na gruźlicę, nie mogąc patrzeć już dłużej na jej cierpienia i na nędzę, która je otaczała.

Od tragedji do komedji nie tak daleko. To też, w którymś z pism paryskich znalazł się w parę dni po wypadku z p. Levassor rysunek przedstawiający męża i żonę. On trzyma się obracając za głowę i stęka z bólu. Ona z tragiczną miną przypatruje się mu, trzymając ręce założone tajemniczo za plecami. Mąż, przyglądając się odbiciu żony w lustrze, myśli: O Boże, czy ona aby nie ma zamiaru skrócić moich cierpień!...

Bodajże ów dziennik paryski nie odbiegł zbyt od rzeczywistości a nawet okazał sporą dozę dowcipnego jasnowidzstwa. Następnego już dnia bowiem figurował podobny fakt w rubryce drobnych wypadków wielkiego miasta.

Na szczęście heroina dramatu bez epilogu wymierzyla welodog o parę centymetrów wyżej niż należało i... litości nie stało się zażość. Kochanek pani M... wyszedł cało z opresji i dzięki nieudanej egzekucji mógł udać się jeszcze tegoż dnia do dentysty, który wyrwał mu objęty i powód zabiegu leczniczego kochanki.

Przykład to wielka rzecz.

Taki już jest człowiek.

W gruncie rzeczy taki np. Haarmann też jest tylko naśladowcą, może nawet świadomym.

W XVII wieku, dokładnie zaś rzecz ujmując, w roku 1684, wzburzyła ówczesny Paryż afera t. zw. księżny (?) Jabłonowskiej.

Głośna wówczas awanturka, rzekoma księżna zwabiła do siebie młodych ludzi, których po czułym tete a tete dekapitowała z pomocą swoich współników.

Ówczesny Sherlock Holmes, detektyw i sierżant policji królewskiej, Lecoq, podślał księżnej swego syna, piętnastoletniego chłopca na wabia.

W umówionym momencie wtargnął Lecoq z agentami do buduaru księżnej. W ukrytej w ścianie szafie znaleziono dwadzieścia sześć odciętych głów, starannie zabalzowanych.

Księżna-Haarmann dostarczała, jak wykazało śledztwo, głowy anatomom niemieckim i amatorom frenologii, ciała zaś pomordowanych amantów sprzedawała paryskiemu gabinetowi anatomicznemu.

Haarmannowa XVII wieku popierała rozwój nauki.

Haarmann XX wieku ograniczał się do sztuki kulinarnej.

Après tout t. zw. księżna Jabłonowska odznaczyła się wyższym połotem w swym metier.

Cóż robić!... Dekadencja!

Tres.

CYRK A. CINISELLI

Dzisiaj, w sobotę, d. 28-go b. m. walczą 4 pary:

1) KARSCH, niemiecki Herkules z gór Harcu — WILDMAN, mistrz świata, żydowski zapasnik. 2) BAYER, Ludwig, mistrz Europy, Wiedeń — HAWLICZEK, 3) WEINURA, Hadschi — BAMBULA, Salvador. 4) Decydująca. LOEVI, Moric, żydowski zapasnik — NÖSTREM, Olaf, mistrz Finlandji.

Cierniowa droga reformy rolnej

Foot-ball dla stronnictw i klubów

Co pewien czas powracająca fala dyskusji o reformie rolnej niedawno znowu zalewała trybunę sejmową i szpalty pism. Okazję do tego dał wniesiony przez ministra reform rolnych p. Kocpczyńskiego projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Zdawałoby się, że samo wniesienie projektu posunie sprawę naprzód, okazało się jednak inaczej, bo zamiast debaty o meritum projektu, rozpoczęła się kłótnia o to, który projekt ma być tematem do dyskusji: rządowy, czy też „Wyzwolenia”, wniesiony dosyć dawno.

Szczegółem dosyć pikantnym jest fakt, że autor projektu rządowego p. Kocpczyński jest mężem zaufania tegoż klubu „Wyzwolenia”. Formalny spór o temat do dyskusji raz jeszcze odwrócił pilną sprawę reformy rolnej. Widocznie znaczna większość posłów podziela lapidarnie wyrażoną przez p. Witosa opinię: „Z reformą rolną miałem tyle przykrości, że wołę swojego zdania o projekcie nie wyrażać”. Jednakże przy tej formalnej dyskusji ujawniło się parę bardzo ważnych okoliczności.

Przedewszystkiem ta, że od czasu uchwalenia przez sejm ustawy o reformie rolnej: parcelacja idzie daleko wolniej, niż bez reformy przed wojną.

A drugi „szczegół” to spisy tych, którzy z reformy rolnej skorzystali. Ogłasza je organ niezależnej partji chłopskiej — „Walka Ludu”.

Spis jest tak ciekawy, że trzeba z niego przytoczyć dłuższy wyciąg.

A więc otrzymali ośrodki na zasadzie naszych ustaw rolnych pp.: Roman Dmowski ośrodek Chłud w poznańskim, b. poseł z „Wyzwolenia” p. Wilkoński — były prezes głównego urzędu ziemskiego, a obecnie dyrektor państwowego

banku rolnego, ós. Pomiatowo w powiecie pułaskim, Zbigniew Bardeł syn byłego ministra „Piastowca” — Komorowiec w pow. białskim, generał Władysław Sikorski — Parchanie w pow. inowrocławskim, gen. Józef Haller — Gorzuchowo w pow. chełmińskim, gen. Józef Wroczyński (z P.P.P.) — Mała Górka w pow. rawskim, Jan Raczyński — b. min. rolnictwa — Dąbrowa w pow. garwolińskim, St. Goszczyński, krewny „piastowca” p. Makulskiego — Pietrajewice w pow. miechowskim, p. Biesiekierski wuj p. Makulskiego, Grobkow w pow. częstochowskim, b. poseł Ciekot (niastowiec) — Chodów w pow. siedleckim.

Tych paru nazwisk wystarczy, aby stwierdzić, że ośrodki rolne przechodzą przy ogólnym zacołaniu parcelacji, nie w ręce małorolnych czy bezrolnych.

Oczywiście, gdyby parcelacja rozwijała się normalnie, gdyby reforma rolna nie była zakorkowana to nie można byłoby widzieć nic złego w tem, że zasłużeni obywatele, jak gen. Sikorski, otrzymują działki ziemi, które stanowią jakby nagrodę za ich działalność dla dobra państwa. Skoro jednak wykonanie reformy rolnej redukuje się w rzeczywistości do rozdawania ośrodków wpływom „piastowcom” i ich krewnym, to tylko bardzo sceptycznie można zapatrywać się na takie wyniki reformy.

Rządowy projekt, zawierający 88 artykułów, nie zawiera żadnych motywów, jedynie w krótkim piśmie do marszałka sejmu min. Kocpczyński uprasza o wniesienie projektu na najbliższe posiedzenie sejmu „ze względu na ważność i pilność sprawy”.

Projekt wpłynął do izby dnia 16 lutego, od tego czasu minęło dzie-

się dni i projekt zdołał przebyć w tym czasie stadium wstępne, to jest pierwsze czytanie, zyskał też wreszcie po walce w komisji rolnej — ojca chrzestnego w postaci referenta p. Makulskiego.

Jaka długa i cierniowa droga czeka jeszcze tę ustawę, łatwo sobie wyobrazić. Pan Makulski, który był wiceprezesem głównego urzędu ziemskiego za czasów „witosowych” będzie naturalnie w myśl wskazań pana Wincentego topić projekt rządowy. „Piastowi” bowiem może zależeć tylko na jednym, mianowicie żeby rząd p. Władysława Grabskiego nie zyskał sławy przeprowadzenia reformy rolnej. Monopol na załatwienie sprawy musi mieć stronnictwo „Ludowe” „Piasta”.

Sprawa rolna stanowi piłkę odrzucaną jak foot-ball przez wszystkie kluby i doprawdy trzeba dość do wniosku, że dopiero jakieś nowe nadzwyczajne pełnomocnictwa rządu mogą popchnąć sprawę naprzód. Naturalnie, że jest to wyjście najgorsze: wielka reforma agrarna winna być załatwiona przez ciała przedstawicielskie, mieć aprobatę ich, być owocem pracy i kompromisu stronnictw w izbach ale skoro to jest niemożliwe, a kwestja musi być rozstrzygnięta, żeby nie stworzyć tak, jak w Rosji podłoża dla ruchu agrarno-rewolucyjnego, czy nie jest symptomatycznym, czy właśnie wśród posłów włościańskich frakcja komunistyczna znalazła no wych sympatyków i że radykalizacja tych posłów stworzyła nowe stronnictwo „enpechowców”. Losy wykonania reformy rolnej w obecnej izbie będą miały zatem poważne następstwa dla całokształtu polityki polskiej i układu stosunków wewnętrznych w naszym kraju. St. Gr.

Od 1 marca bez budżetu

Min. Ratajski ma szczególny sposób odpowiadania na interpelacje

Wrażenia ogólne

Bohaterem wczorajszych obrad sejmu był klub „Piasta”. Naskutek swojej nienawiści do rządu p. Władysława Grabskiego, klub spowodował, że w pierwszych dniach marca, tak jak to w swoim czasie w „Głosie Polskim” przewidywaliśmy, państwo znajdzie się w stanie bezbudżetowym. Wszelkie wydatki skarbowe, dokonywane będą dorywczo i nielegalnie. Ustawa o prowizorium budżetowym została uchwalona wczoraj tylko w drugim czytaniu. III-cie czytanie na skutek protestu posła Kowalczyka, którego interesy bankowe i inne niedawno się mocno zachwiały, zostało odłożone, a ponieważ następne posiedzenie odbędzie się dopiero 3 marca, przeto ustawa o prowizorium budżetowym może być gotowa najwcześniej 5 lub 6 marca.

Pomimo to, posłowie z klubu „Piasta” najspokojniej odbierali wczoraj dżety poselskie na marzec uczestnicząc w ten sposób w nielegalnym wydatkowaniu przez skarbnik funduszy.

W czasie II-go czytania prowizorium „Piast” usiłował włożyć swoją „łyżkę dziegciu do beczki miodu” budżetowego. W tyżce tej znajdują się słynne już 25 milionów złotych na pomoc siewną.

Wniosek o tym „dziegciu” — swym upadł w głosowaniu imieniem większością 164, przeciwko 109. Swój eksperyment finansowy powtórzył ponownie „Piast” przy ustawie o pożyczce amerykańskiej. Znowu na ich wniosek 3-cie czytanie ustawy nie wywołującej u nikogo, oprócz komunistów żadnych wątpliwości, odłożono.

Pod koniec posiedzenia, boha-

terem obrad na miejsce „Piasta” stał się minister p. Ratajski. Przy dyskusji nad ustawą o zebraniach i zgromadzeniach, minister spraw wewnętrznych nie chciał dać wyjaśnień w sprawie słynnego okólnika o wiecach poselskich. Wyjaśnienia były co najmniej dziwne. Jeżeli lewica powitała je tylko lekkiem stukaniem w pulpity, to p. Ratajski powinien być bardzo zadowolony. Wyjaśnienia sprowadzały się do tego, że uprawnienia, które przysługiwały członkom sejmu ustawodawczego nie należą się wcale posłom do sejmu ordynaryjnego.

P. Ratajski twierdzi, że takie jest stanowisko całego rządu względem wieców i zgromadzeń poselskich. St. Gr.

Przebieg posiedzenia

Przystąpiono do prowizorium budżetowego na marzec i kwiecień r. b.

Sprawę referował poseł Dziechowski, który prosił o przyjęcie ustawy jako koniecznej ze względu na nieuchwalenie budżetu, przy czem zaproponował poprawki, mające na celu przystosowanie wydatków rzeczowych do wzrostu cen.

Po sprawozdaniu posła Dziechowskiego rozpoczęta została dyskusja, w której głos zabrał pierwszy poseł Byrka, stawiając wniosek, aby wstawić do prowizorium kwotę 2 milionów złotych na pomoc siewną w tym sezonie.

Sprzeciwili się temu wiceminister skarbu Klarner ze względu na równowagę budżetową, oświadczając, że minister skarbu z własnej inicjatywy rozpoczął akcję pomocy siewnej i zobowiązuje się do udzielenia kredytów w wysokości 25 milionów złotych.

W głosowaniu ustawę przyjęto w drugim czytaniu.

Przystąpiono do ustawy o pożyczce dolarowej. Sprawę referował poseł Dziechowski, który zaznaczył, że ustawa nosi charakter dopełnienia pełnomocnictw dla rządu. Omówiwszy szczegółowo postanowienia ustawy i podkreślając, że aczkolwiek pożyczka nie jest zaciągnięta na bardzo dogodnych warunkach, to jednak społeczeństwo, które o własnych siłach dokonało sanacji skarbu i równowagi budżetu, może mieć nadzieję, że w przyszłości potrafi zdobyć kredyt na rynkach zagranicznych na warunkach bardziej dogodnych. Umiejętne zużycie tej pożyczki może ulżyć niedomaganiom naszego życia gospodarczego.

W głosowaniu przyjęto wniosek, aby szczegółowe postanowienie co do sposobu zużycia państwowego funduszu gospodarczego i zasad ad ministrowania tym funduszem ustalił statut, który ma być uchwalony przez radę ministrów i ogłoszony w „Dzienniku Ustaw” państwa.

Całą ustawę przyjęto w drugim czytaniu.

Po przemówieniu posła Czapińskiego (PPS.) w imieniu komisji konstytucyjnej, który oświadczył, że komisja uznała konieczność dalszego obradowania nad ustawą o zgromadzeniach, prosi o zwrócenie jej tej ustawy — ustawę z powrotem do komisji odesłano.

Z kolei dokonano wyborów przez akklamację wicemarszałka sejmu na miejsce s. p. Zygmunta Seydy.

Wybrany został poseł Pluciński. Ożywiona dyskusja rozwinęła się przy pierwszym czytaniu ustawy o cudzoziemcach. Ustawę w pierwszym czytaniu odesłano do komisji.

Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o zgromadzeniach, zwoływanych przez członków izb ustawodawczych.

W dyskusji, której nie ukończono, zabierali głos pos.: Bagieński, Prager i Smoła. Mówcy atakowali rząd, zwłaszcza zaś ministra spraw zagranicznych, dowodząc, że ustawa jest sprzeczna z konstytucją.

Zjazd akademicki w Wilnie

Jak wyglądają jego uchwały w świetle prawdziwego oblicza delegatów

Od dni kilku obraduje w prastarym grodzie Gedymina zjazd studentów wszy stkich uczelni polskich, oraz politechnik gdańskich. Urzędowa agencja telegraficzna na PAT. rozsyła do pism codziennych informacje o przebiegu obrad zjazdu i w depeszach swych mianuje go „ogólno-akademickim”. Zjazd wileński hurtowo uchwała wnioski, przeważnie „wzywające rząd” do poczynienia takich i takich zmian w ustawodawstwie akademickim, a tekst tych elaboratów technicznie nie tylko skrajnym szowinizmem i wstecznictwem młodzików, wychowanymi na felietonach pana Władysława Rabskiego i naukowych rozważaniach „Gazety Warszawskiej”, lecz w nie których wypadkach zakrawa już na kpinę ze zdrowego rozsądku. Społeczeństwo starsze, interesujące się ruchem akademickim, a nieświadomione dostatecznie o nurtujących w nim prądach, może wierząc P. A. T. i uważając atrybut „ogólno-akademicki” za odzwierciedlający faktyczny stan rzeczy, przypuszczać, iż uchwały zjazdu wileńskiego są rzeczywiście wyrazem dążeń młodzieży studującej. Tak nie jest.

Delegaci bowiem na zjazd ów wybierani byli przy pomocy głosowania, przeprowadzonego w mieście miesiącu na uczelniach wyższych — jednak przy zupełnym wstrzymaniu się od złożenia swych głosów przez młodzież zrzeszoną w związkach akademickich o orientacji postępowej lewicy polskiej.

Politycznie więc zjazd wileński przedstawia się jako zebranie mężów zaufania młodzieży prawicowej — w wyborach brała nawet udział młodzież monarchistyczna, grupująca się wokół wydawnictwa „Pro Patria”. Rozłam pomiędzy dwoma obozami akademickimi jest daleko głębszy, niż pomiędzy prawicą i lewicą społeczeństwa starszego. „Naczelny komitet akademicki” — organizacja ściśle endecka i pod patronatem najstarszych polityków sejmowych z pod sztandaru Romana Dmowskiego pozostała, przeprowadzwszy wyeliminowanie swych kolegów-żydów nawet z organizacji samopomocowych, nie ustaje w walce z postępową ani na moment. — Nie kępuje jej nawet ten niepozabawiony pilkaterij przyzwynek, iż na swych stanowiących naczelnym posiada niemało figur, będących szczerymi katolikami dopiero od lat paru — dwa — trzech...

Ten właśnie „Naczelny komitet akademicki” był duszą wyborów na zjazd wileński i jego ludzie na nim rej wodza. Wyczerpujące depesze P. A. T. podały nam tekst niektórych uchwał zjazdu.

Kardynała i naczelną z pośród nich jest wezwanie pod adresem rządu, by ten w czasie jaknajkrótszym wniósł na nowo do izb ustawodawczych projekt prawa o „numerus clausus”. Kwestja ograniczeń wyznaniowych na uniwersytetach w XX wieku doczekała się już sprawiedliwego w swoim czasie osądu — wyszczynać dyskusję na tem miejscu na nowo nie myślimy. Wystarczy przytoczyć słynną ankietę „Głosu Polsk.” z najwybitniejszymi mężami naszego parlamentu, ogłoszoną przez nas w chwili, gdy ekscelencja Głabiński forsował swe zamierzenia eksterminacyjne w sejmie. Właśnie i on jednak schował swój projekt pod bibułę — obecnie młodź ta która ma „nad pozłomy wzlatać” (!!), chce być jeszcze od p. Głabińskiego „plus catolique”...

Drugim kwiatkiem wykwitłym na zjazdowej niwie wileńskiej jest również wezwanie do rządu by zabronił nostryfikacji dyplomów uniwersytetów zagranicznych abiturjentów-żydów. Oznacza to ni mniej ni więcej tylko całkowite wykluczenie żydów o przynależności do kadr inteligencji, do t. zw. zawodów wyzwoływanych. Jeżeli bowiem dzięki „numerus clausus” studiować w kraju nie będą mogli, a dyplomy ich uzyskane zagranicą nie będą przedstawiały żadnej wartości — więc pozostanie im chyba tylko... kupiectwo i rzemiosło. —

Uchwały tego rodzaju hańbiłyby młodzież akademicką polską — gdyby jej był dziełem, gdyby zjazd rzeczywiście był „ogólno-akademickim”.

Ze jest jednak tylko wycieczką do Wilna grupy „najgodniejszych” filarów kruszącego się szowinizmu, czciciel Ellgusa Niewiadomskiego i autorów dramatycznych dni grudniowych po wyborze s. p. prezydenta Narutowicza — więc jest tylko punktem w wielkiej księdze win rodzinnego wstecznictwa.

Młodzież postępową stoi na drugim biegunie tej czuły. Studiosus.

Herriot o sytuacji

PARYŻ, 27 lutego. (Pat). Przewodząc w komisji senatu spraw zagranicznych, Herriot zapowiedział dalsze prowadzenie rokowań z Anglią w sprawie długów między sojuszników i w duchu jaknajbardziej serdecznym.

W sprawie bezpieczeństwa Francji, oświadczył Herriot, wydaje się, że nadchodzi chwila, gdy sprzymierzeni będą musieli porozumieć się co do procedury i warunków rokowań. Rząd francuski może przyjąć do rozpatrzenia propozycje nie mieckie w tym względzie, jeśli te propozycje nie będą naruszały traktatu wersalskiego.

Francja reorganizuje armię grecką

PARYŻ, 27 lutego. (Pat) „Echo de Paris” donosi, że do Grecji udała się francuska misja wojskowa, złożona z 16 oficerów. Misja ta ma zorganizować armię grecką. Kierownikiem misji jest gen. Girard. Misja składa się z oficerów różnych rodzajów broni. Kontrakt podpisany został na 2 lata.

Socjaliści włoscy przy wyborach

RZYM, 27 lutego. (Pat) Zarząd partii socjalistów-unitarjuszów zebrał się tutaj dla omówienia sytuacji wewnętrznej. W dyskusji zarysowały się dwa prądy: jeden za udziałem w wyborach, drugi za ich bojkotem. Po długich debatach przeszedł wniosek kompromisowy. Wniosek ten stwierdza zamiar ścisłego porozumienia wszystkich przeciwników faszyzmu zarówno dla udziału w walce wyborczej, jak dla powstrzymania się od niej. W kwestii powrotu do pracy parlamentarnej odwołano się do decyzji kierowniczego komitetu bloku opozycji. Prasa komentuje namierzenie zaznaczenie przez socjalistów konieczności bliższego porozumienia z czynną opozycją w izbie.

Układ sowiecko-japoński ogłoszony

PARYŻ, 27 lutego. (Wl. sl. tel. „Gł. Polsk.”). Według krótkiego doniesienia z Tokio zostało tam dziś ogłoszone brzmienie układu sowiecko-japońskiego. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało komunikat, w którym podkreśla wielkie znaczenie układu dla stabilizacji stosunków na Wschodzie.

Gdańscy urzędnicy kolejowi pozostają w służbie polskiej

GDANSK, 27 lutego. (A. W.). — „Deriger Volkstimme” donosi, że wszyscy urzędnicy niemieccy z wyjątkiem 6, służący w dyrekcji kolejowej wolnego miasta, złożyli deklarację, iż pozostają nadal w służbie polskiej, chociaż w dniu 31-y marca r. b. upływa termin ich urlopów, udzielonych im ze służby niemieckiej.

Przeniesienie polskiej dyrekcji kolejowej do Bydgoszczy

GDANSK, 27 lutego. (AW). — W kołach gospodarczych panuje przekonanie, że sprawa przeniesienia dyrekcji kolejowej do Bydgoszczy nie jest mile widzianą w sferach gdańskich.

Senat chciałby raczej poczynić kroki, aby dyrekcja została w Gdańsku, gdyż jest to przecież dla wolnego miasta pierwszorzędnym interesem materialnym. Przeniesienie dyrekcji odebrałoby Gdańskowi setki tysięcy guldenów, pobieranych tytułem podatku, oraz pozbawiłoby go tysięcy doskonałych odbiorców handlowych i przemysłowych, nie mówiąc już o milionowych dostawach.

WOJNA DOMOWA W TURCJI**Ognisko wybuchu w Kurdystanie — W imię Atłacha Mobilizacja — Widoki i przypuszczenia**

KONSTANTYNOPOL, 27 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Sytuacja w Turcji przedstawia się narazie niejasno. O Diarbekir stoczono krwawy bój. Miejscowość tę, siedzibę korpusu wojsk rządowych, którą w środę zajęli kurdowie, odbili wczoraj wojska rządowe. Powstańcom przewodzą zwolennicy sułtanatu, wydaleni swego czasu z Turcji. Ruch objął narazie wszystkie wilajety Kurdystanu, gdzie policja i wojska rządowe przeszły w pełnym uzbrojeniu na stronę powstańców. Jednak w innych częściach państwa wybuchu nieregularnie zbrojny ruch. Podniecenie panuje również w Trapezuncie i Erzerum, gdzie mułtowie rozwinęli bardzo energiczną agitację w imię nauki Mahometa. Naogół powstanie ma charakter religijny. Na czele oddziałów powstańców maszerują mułtowie z rozwiniętymi chorągiewkami, na których widnieją napisy z Koranu. W wielu wypadkach żołnierze wojsk rządowych wahają się strzelać do tych chorągwi.

Rząd angielski, który już ogłosił stan wojenny w całej Turcji, zmobilizował dzisiaj pięć roczników. Wszyscy oficerowie zostali powołani pod broń. Dowództwo nad wojskami rządowymi objął prezydent ministrów, Ismet Basza. Operacjami wojennymi będzie kierował poseł turecki w Berlinie, który ma być wezwany do Angory. Rząd turecki zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji, mimo to jest dobrej myśli i oświadcza, że ruch kurdów zostanie napewno stłumiony po nadejściu większych transportów wojsk rządowych, co jednak potrwa około dwóch tygodni.

W kołach politycznych Konstantynopola oświadcza się, że jeśli uda się zlokalizować powstanie na Kurdystan, to rząd utrzyma się przy władzy mimo, iż położenie jest dosyć trudne, albowiem ta część kraju zamieszkała jest przez przeszło dwa miliony ludności, przywiązanej do tradycji kalifatu. Gorzej będzie, jeśli większe ruchy wybuchną także w innych częściach państwa.

Między Paryżem i Londynem**Wielkie i małe uchybienia — Konferencja sojuszników i Niemcy — O autorytet marszałka Focha**

LONDYN, 27 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). „Daily News”, oświadcza, iż Anglia chce możliwie jaknajrychlej wezwać Niemcy, ażeby naprawiły poważne uchybienia. Do tego potrzebne były osobne ustawy. Z mniej poważnych uchybień ma Anglia zamiar zrezygnować.

W miarodajnych kołach angielskich oświadcza się, iż jest rzeczą prawdopodobną, że konferencja międzysojusznicza zbierze się 17 marca przypuszczalnie w Brukseli. Rząd brytyjski zaproponował, aby na konferencję tę zaprosić również delegatów niemieckich celem omówienia z nimi żądań sprzymierzonych. Francja zgodziłaby się pod następującymi dwoma warunkami na udział Niemiec: 1) sprzymierzeni muszą osiągnąć pełne porozumienie co do postanowień, zanim Niemcy zostaną zaproszone, 2) Niemcom nie będzie wol-

no omawiać sprawozdania wojskowej komisji kontrolującej zbrojenia, tylko sposoby przeprowadzenia żądań sprzymierzonych.

Dyplomatyczny współpracownik „Daily News” oświadcza, iż komitet wersalski pod przewodnictwem marszałka Focha sprzeciwił się propozycji angielskiej, wedle której funkcje jego miałyby się ograniczyć jedynie tylko do technicznego sprawozdania, same rządy zaś sformułowałyby żądania wobec Niemiec. Gdyby ta propozycja została przyjęta, wówczas marszałek Foch ograniczyłby się do prośby do przyjęcia do wiadomości sprawozdania komisji i oddania go radzie ambasadorów. Rząd francuski domaga się wobec tego energicznie zatrzymania zwykłego postępowania. Herriot w rozmowie z ambasadorem angielskim lordem Crewe przypomniał stanowczo, że wojskowa komisja kontrolna podlega bezpośrednio marszałkowi

Fochowi, którego autorytet nie może być podważony.

„Matin” pisze: Rząd francuski nie chce angażować się do układania programów konferencji międzysojuszniczej, zanim nie będzie mógł wydać opinii w sprawie postanowień wojskowej komisji wersalskiej. Skądinąd rząd francuski nie pozbysza się nadziei zastąpienia oddzielnego traktatu bez pieczęci przez protokół genewski. W każdym bądź razie Francja nie zgodzi się na to, aby sprawa rozbrojenia była stawiana przed sprawą bezpieczeństwa.

„Quotidien” dowiaduje się, iż komitet wersalski przedłoży swą opinię konferencji ambasadorów jutro wieczorem lub w poniedziałek rano. Zdaniem tegoż dziennika staje się rzeczą coraz bardziej pewną, że Herriot i Chamberlain spotkają się 7 marca.

Niemiecko-francuska umowa handlowa**Na razie idzie o ustalenie wytycznych dla umowy prowizorycznej**

BERLIN, 27 lutego. (PAT). — Biuro Wolffa przynosi z Paryża oficjalną wiadomość, w której wbrew odmiennym informacjom dzienników o stanie rokowań handlowych, niemiecko-francuskich, donosi, że w tej chwili chodzi nie tyle o zawarcie prowizorium, ile o ustalenie wytycznych dla tej prowizorycznej umowy, któraby przygotowała do ostatecznego układu.

Według tych zasad Niemcy od pewnego terminu za wszystkie artykuły wywożone miałyby prawo

pobierać te stawki taryfowe, które przysługują jakimkolwiek innemu państwu. Na sobotnim posiedzeniu obu delegacji nastąpi formale wymienienie oświadczeń, o ile rząd francuski zgodzi się na linie wytyczne, ustalone wspólnie przez obie delegacje.

PARYŻ, 27 lutego. (PAT). Prasa naogół przewiduje, iż w rokowaniach handlowych francusko-niemieckich osiągnięte zostanie niebawem porozumienie.

„Journal” i „Petit Journal” o-

strzegają jednak przed przedwczesnym optymizmem.

„Ere Nouvelle” pisze: Jest rzeczą niemal pewną, że układ podpisany zostanie już jutro. Do układu ostatecznego — wedle informacji dziennika — miałyby być włączone pewne postanowienia układu prowizorycznego. Układ miałby przyznawać Rzeszy klauzule największego uprzywilejowania. Francji zaś udzielałby poważnej kompensaty za niektóre ważniejsze artykuły eksportu.

Jak Berlin widzi stosunki angielsko-francuskie

BERLIN, 27 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Pisma berlińskie starają się różnicować zdania między Londynem i Paryżem wyolbrzymić do rozmiarów przesilenia. Pisma te donoszą,

że żądania marszałka Focha w stosunku do Niemiec są tego rodzaju, że spełnienie ich wymagałoby co najmniej 6 do 8 miesięcy czasu, co znów praktycznie odroczyłoby sprawę ewakuacji Kolonii na nieo-

graniczony czas. Tego rodzaju załatwienie nie jest po myśli Anglii, która wedle oświadczenia Chamberlaina chce mieć w tej sprawie wolną rękę.

O dobra wolę Niemiec wobec wszystkich sąsiadów

PARYŻ, 27 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). „Matin” potwierdza wiadomość Reutersa, wedle której narady między sprzymierzonymi w sprawie ostatecznej decyzji odbędą się po złożeniu opinii przez rządy znawców wojskowych. Do tego czasu uregulowania okupacji Ko-

lonji okażą dobrą wolę wobec wszystkich sąsiadów bez wyjątku i różnicy, wówczas rokowania co do czasu trwania okupacji Nijmegen będą się odbywały w znacząco przyjaźniejszej atmosferze.

Wszystkie rokowania co do czasu trwania okupacji Nijmegen będą się odbywały w znacząco przyjaźniejszej atmosferze.

Majątek narodowy St. Zjednoczonych

PARYŻ, 27 lutego. (A. W.). — Urząd statystyczny Stanów Zjednoczonych ocenia majątek narodowy Stanów na okrągłą sumę 321 miliardów dolarów w złocie. W r. 1922 majątek ten wynosił 186 miliardów.

Z sumy ogólnej najwięcej przypada na stan nowojorski, bo aż 37 miliardów.

Najbogatszymi ludźmi w Stanach Zjednoczonych są według statystyki Ford i Rockefeller, którzy razem posiadają 15 miliardów dolarów.

Niemcy w sprawie zatargu z Rumunią

BERLIN, 27 lutego. (PAT). — Niemiecka komisja dla sprawy długów wojennych przesłała dzisiaj komisji odszkodowań notę, w której prosi, aby komisja stwierdziła, czy rumuńskie pretensje, będące przyczyną zatargu między Niemcami a Rumunią winny być na podstawie orzeczenia rzeczoznawców, zaspokojone z rocznych wpłat objętych planem Davesa, o ile wogóle Niemcy są obowiązane do wypełnienia żądań Rumunji.

Fantastyczne pogłoski o chorobie Mussoliniego

PARYŻ, 27 lutego. (AW). — „Chicago Tribune” zamieszcza zaprzeczenia włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ogłaszane na skutek ukazania się fantastycznych pogłosek, krążących dokoła choroby Mussoliniego.

Podajemy jako przykład jedną z tych wersji, według której Mussoliniego miał, jakoby, ukąsić lew (wiadomym jest powszechnie, iż dyktator przebywa chętnie wśród oswojonych lwów). Skutkiem ukąszenia wystąpiło zakażenie krwi, zniewalające Mussoliniego do podania się operacji.

Innych pogłosek, więcej jeszcze bezsensownych, ze względu na ten ich charakter wprost podawać nie warto.

Bolszewicka afera szpiegowska w Czechach

PRAGA, 27 lutego. (Pat). Jak donosi komunikat urzędowy, policja aresztowała sekretarza partii komunistycznej Vodickę w chwili, gdy otrzymywał on od niejakiego Driaka, miernika bez zajęcia, mapy i dokumenty wojskowe. W czasie badania Driak przyznał się, że już od dłuższego czasu doręczał Vodickę dokumenty wojskowe za stałe wynagrodzenie miesięczne i za zwrotem wydatków, poniesionych w związku z wydobywaniem tych dokumentów.

Rewizja, przeprowadzona u Vodicki, spowodowała aresztowanie jeszcze 6 osób, należących do stronnictwa komunistycznego, a podejrzanych o szpiegostwo. „Narodni Listy” dowiadują się, że Driak dawniej dostarczał materiał szpiegowski bezpośrednio ambasadzie sowieckiej w Wiedniu, później jednak, gdy komunikacja z Wiedniem okazała się niebezpieczną, za pośrednictwem misji sowieckiej w Pradze nawiązał stosunki z Vodicką.

Czy lord Allenby poda się do dymisji?

PARYŻ, 27 lutego. (Pat) „Echo de Paris” donosi z Londynu: W związku z informacjami o zamiarze lorda Allenby podania się do dymisji, że koła polityczne zarzucają lordowi Allenby, że postępował w Egipcie raczej jako żołnierz, a nie jako dyplomata.

LONDYN, 27 lutego. (Pat) Ze źródeł miarodajnych z Kairo zaprzeczają pogłoskom o ustąpieniu wysokiego komisarza Anglii, lorda Allenby.

Zatarg o miejsca w komisjach trwa

WARSZAWA, 27 lutego. (Specjalna służba inform. „Głosu Pol.”) Zatarg o miejsca w komisjach nie został jeszcze wczoraj rozstrzygnięty. Marszałek sejmu p. Rataj wzywał do siebie przedstawicieli klubów, aby znaleźć drogę do kompromisu, jednakże wczoraj do wieczora porozumienia nie osiągnięto. Wskutek tego pracują tylko 2 komisje, takie, w których nie należy się spodziewać głosowania, mianowicie: budżetowa i wojskowa. Z kół zbliżonych do marszałka sejmu wzmiankują, że nie tracą nadziei na załagodzenie zatargu w początkach przyszłego tygodnia.

Walka o koncesje monopolowe

Ufarczka dwu manifestacji

Rewizja koncesji monopolowych zawarta w rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej, stała się zwolna przedmiotem walki stron zainteresowanych.

Wczoraj około godz. 10 rano nadpłynęła przed gmach sejmowy rzesza restauratorów, ażeby czynnikom ustawodawczym przedstawić petycję o zmianę tego rozporządzenia, zwracającego się przeciwko restauratorom.

Dowiedzieli się o tem atoli widocznie inwalidzi i przybyli sejmowi na odsiecz; w sile kilku tysięcy osób nadszli od placu Trzech Krzyży; ustawili się przed wejściem do sejmu i zapowiedzieli, że niktogo z restauratorów nie wpuszczą do gmachu.

Delegacja restauratorów dostała się jednak do wnętrza i odbyła konferencję z naczelnikiem wydziału gospodarczego, p. Elżanowskim co do sposobu przedstawienia petycji — atoli reszta pelentów uległa przyjacielskiej radzie dyrektora biura sejmowego, p. Pomykałskiego:

— Jest was mniej, inwalidzi was spiora. Rozejdźcie się!

I tak się też stało. Wejście do sejmu obsadziła straż marszałkowska, która bada skrzętnie legitymacje, a ulica Wiejska opustoszała.

Zapowiedziane jest tylko przybycie delegacji inwalidów, która będzie odparła petycyjny atak restauratorów wobec poszczególnych klubów sejmowych. Poseł Polakiewicz, uznany patron inwalidów, poprowadzi atak inwalidów na terenie sejmowym.

Delegacja restauratorów przedkładała swą petycję przywódcom różnych klubów; między innymi rozmawiała z posłem Polakiewiczem, wodzem inwalidów. Rozmowa była badzo uprzejma, ale nie zdaje się, aby pp. restauratorzy przekonali p. Polakiewicza.

8-godzinny dzień pracy na kolejach

Min. kolei wydało na skutek przedstawienia związku zawodowego kolejarzy okólnik, nakazujący ściśle stosowanie w t. zw. służbie „terminowej” 8-godzinnego dnia pracy, wedle rozporządzenia wykonawczego ministerstwa kolei z r. 1920. W myśl okólnika, nawet na stacjach o mniejszym ruchu służba nie może trwać przez 24 g. bez przerwy. Okólnik powyższy został spowodowany tem, iż na poszczególnych liniach władze kolejowe nie stosują się do ustawy sejmowej i rozp. min. kolei w sprawie 8-godzinnego dnia roboczego.

Również na wniosek zw. zawod. kolejarzy m. kol. wydało rozporządzenie, rozkładające splatę przyznanej kolejarzom w r. r. 25 proc. zaliczki na 10 rat miesięcznych. Zaliczka ta miała być splatbna w 4 ratach.

Projekt ustawy o emeryturach obowiązujących pracowników nieetatowych, po zaopiniowaniu przez min. skarbu, został już skierowany do międzyministerjalnej konsultacji prawnej i po zaakceptowaniu przez radę ministrów, zostanie wniesiony do sejmu.

Prace nad pragmatyką kolejową przedłożone min. kolei przez blok związków zawodowych kolejarzy, będą niebawem ukończone, poczem ministerjum zwoła konferencję ze związkami w celu uzgodnienia projektu.

Sprawy gdańskie na forum ligi

Sysem niechęci dla Polski — zwycięża

Komisja prawników przy lidze narodów wydała orzeczenie co do dyrekcji kolejowej w Gdańsku, orzeczenie na niekorzyść Polski. Potwierdziła ona postanowienie wysokiego komisarza Hackinga z grudnia 1922 roku, na mocy tego postanowienia Polska nie miała prawa utrzymywania w Gdańsku dyrekcji kolejowej, któraby zarządzała linjami kolejowymi na terytorjum województwa pomorskiego.

Orzeczenie powyższe nie posiada jeszcze mocy prawnej i będzie razem z całym kompleksem spraw gdańskich przedstawione radzie ligi, która wkrótce ma się zebrać na sesję marcową. Nie pozostaje ono w żadnym formalnym związku z głośną sprawą skrzynek, lecz co do istoty rzeczy łączy się z nią ściśle i stanowi poniekąd znaczący symptomat co do postawy ligi i jej oczekiwanego wyroku. Wszak i skrzyńki nie stanowią same przez się kwestji, lecz są tylko jej objawem formalnym. Kwestja zaś polega na tem, w jakiej mierze Polska może uważać Gdańsk za swą bramę morską, czy nie spotyka utrudnień i przeszkód co do swego importu i eksportu i o ile może być pewna tej drogi w różnych koniunkturach politycznych. Sam traktat wersalski, do którego tak chętnie odwołuje się nasza prasa, stworzył w danej prawie właściwe źródło bezustannych tarć i sporów, gdyż nadał Gdańskowi taką pozycję międzynarodową, która stanowi nierozwiklaną zagadkę dla pracowników i polityków całej Europy. Zaś najgorsze było to, że rzeczywistą władzą suwerenną dla wolnego miasta i portu stała się liga narodów. W tym charakterze nie jest już ona instancją wyłączenie rozjemczą, lecz stroną interesowaną i z natury rzeczy interesowaną przeciw Polsce. Im większe prawa na terenie wolnego

miasta pozyska Polska, tem mniej pozostanie miejscą dla władztwa ligi, dla jej nakazów i orzeczeń. A liga, jak każde ciało polityczne lubi swą władzę i chciałaby ją raczej rozszerzać, niż zwać. Dołączmy, że pozycja polityczna Gdańska została przekazana lidze nie dla jednorazowej decyzji, lecz dla roztoczenia nad nią stałej opieki, a zrozumiemy, jak wiele zależy dygnitarzom genewskim na utrzymaniu tego panowania, które przecież jest jednym z widoczniejszych aktywów samej ligi. Niepodobna odgadnąć i odmierzyć, o ile Hacking tudzież Mac Donell, kierowali się w swych orzeczeniach rachubą specjalnie angielską, o ile zaś czuli się pełnomocnikami ligi, ale łatwo zrozumieć, że i w tym ostatnim charakterze przeciwstawiali się interesowi Polski.

U nas za inspiracją rządową od pierwszej chwili sporu o skrzyńki powstała fikcja, jakoby jedynym żywiołem oporu przeciw zarządzeniu polskiemu był hakatyzm pruski, grupujący się dookoła Sahma, a jedynym jego źródłem była niemiecka chęć sabotowania traktatu wersalskiego. Ale traktat ten ma za sobą moc i wolę całej koalicji, a więc szalona próba senatu gdańskiego z góry jest skazana na nieuchronną klęskę.

Do czego miała służyć powyższa fikcja? Czy dla wmówienia w koalicję, w Anglię i w ligę narodów, że Gdańsk ośmiela się opierać ich postanowieniom? Ależ rachuba podobna jest zbyt iwna, aby miała odnieść zamierzony skutek. Zdaje się, że głównym motywem była w tym razie chęć zrobienia przyjemności czytającemu ogółowi, sprawienie na nim wrażenia, że cała Europa opowiada się za Polską i przyznaje jej słusność. Atoli ta przyjemność za wiele nas kosztuje. Nietylko balamuci opiniję i utrudnia jej rozumienie

spraw politycznych, lecz jeszcze przyczynia się do rozszerzania zagranic pogłosek, jakoby Polska dążyła do obalenia odrębnego ustroju Gdańska i do aneksji miasta wraz z jego obszarem i portem.

Zbliża się obecnie chwila rozstrzygnięcia tej sprawy, a ponieważ szereg symptomatów nasuwa w tej mierze pewne obawy, w różnych organach prasy, a nawet w niektórych przemówieniach urzędowych figur, ukazują się pogroźki i zapowiedzi na starą nutę. Niedawno jedna z takich figur oświadczyła w wywiadzie, że rząd nasz nie poprzestanie na załatwieniu sprawy skrzynek, lecz postawi zasadniczą sprawę stosunku Gdańska do Polski.

Jakgdyby wtórując powyższemu oświadczeniu, pewne dzienniki rozpisują się, że w ciągu ostatnich kilku lat Polska pozwoliła uszczuplić swe prawa, wypływające z traktatu wersalskiego, że powinna obecnie przekreślić późniejsze akty i konwencje, a oprzeć swą politykę gdańską na pierwotnym źródle swych praw do miasta i portu.

Co się zawiera w tych groźnych zapowiedziach? Jakaż akcję zamierza w obecnych warunkach podjąć nasz rząd, aby rozwiązać zasadniczo problemat — gdański? Nie spodziewajmy się na te pytania rzeczowej odpowiedzi.

Pod buńczuczными frazesami na ten temat ukrywa się niestety zupełnie brak treści, brak myśli politycznej, świadomej swych celów, że nie widzimy sposobów politycznych, któreby nam pomogły uporać się z tem zagadnieniem. Znaleźć je natomiast można w dziedzinie ekonomicznej, lecz trzeba się uzbroić w cierpliwość i rozumną cierpliwość, potrzeba długiego czasu, aby proces ekonomiczny zrobił swoje i przyniósł Polsce naturalne zwycięstwo.

J. Mazurski.

Wkrótce będziemy mieli port w Gdyni

Podpisanie umowy z konsorcjum francuskim

WARSZAWA, 27 lutego. (Pa.) W dniu 27 b. m. minister przemysłu i handlu Kiedroń wraz z przedstawicielami francusko-polskiego konsorcjum podpisał umowę w sprawie budowy portu polskiego w Gdyni.

Przedmiotem tego porozumienia ma być przyspieszenie budowy o jeden rok, tak, aby w r. 1925 — 450 metrów nadbrzeżnych oddanych zostało do eksploatacji. Raty zapłaty za budowę również o jeden rok przyspiesza się.

Pierwotny program lat 1925-26 z nadwyżką przenosi się na rok 1925. Podpisanie tego porozumienia posiada ogromne znaczenie dla sprawy budowy portu.

Premjer Grabski wraca do zdrowia

WARSZAWA, 27 lutego. (Spec. służba informacyjna „Głosu Polskiego”). W stanie zdrowia prezesa rady ministrów p. Władysława Grabskiego nastąpiło znaczne polepszenie. Premjer aczkolwiek dzisiaj jeszcze nie opuszcza mieszkania, jednak załatwia sprawy urzędowe.

Rząd litewski wywłaszcza majątki polskie

GDANSK, 27 lutego. (Wi. sl. tel. „Gł. Polsk.”). Litewskie ministerstwo reform rolnych przygotowało ekspropriację całego szereg majątków polskich. Nowy spis przetargów, wyznaczony na 5 marca w Kownie, zawiera następujące majątki: Rabiszka, Skiomy, pow. raciborski, Hiebowo i Jegerdynki pow. birżański, Dojrzewo, Pojeście, Kakory, pow. kretyngijski, Tadeuszowo, Józefin, Żydowiszki, pow. marjampolski, Jamontany, Gniuszki, Franioniszki, pow. poniewieski, Sadriniszki, Zamków, Jasnogóra, pow. rosieński, Gokonty, pow. szawelski, Gielundyszki, pow. szakielski, Stypejski, Bałkiszki, Bozeruny, Radzice, Stanisławów i wreszcie Kodzie, pow. telszowski.

Komunikacja Polski z Zachodem

WARSZAWA, 27 lutego. (Pa.) Dnia 26 lutego zwołana została wielka międzynarodowa konferencja kolejowa do Kolonii, która ma na celu zorganizowanie bezpośredniej komunikacji towarowej między Polską, a państwami zachodniej Europy.

Ze strony ministerstwa kolei wyjechali na konferencję pp. st. ref. Wysocki, st. ref. dr. Zamoycki i st. ref. Piasecki.

Red. Krzywoszewski otrzymał krzyż Legji honorowej

Dowiadujemy się, że prezes związku autorów dramatycznych redaktor „Świata”, p. Stefan Krzywoszewski, otrzymał krzyż „Legji Honorowej”.

Projekt ustawy o reorganizacji władz wojskowych

Sejmowa komisja wojskowa pod przewodnictwem posła Mączyńskiego przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad rozdziałem pierwszym projektu ustawy o organizacji naczelnych władz obrony państwa zatytułowanym: „Prezydent Rzeczypospolitej”.

Pierwszy w dyskusji szczegółowej zabrał głos referent ustawy p. St. Dąbrowski.

Po referacie posła Dąbrowskiego rozwija się dyskusja szczegółowa.

W głosowaniu przyjęto wniosek formalny referenta o rozbięciu art. 1-go na sześć artykułów.

Nadspodziewany zwrot w zdrowiu Eberta

Niebezpieczeństwa życia narazie niema

BERLIN, 27 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Stan zdrowia prezydenta Rzeszy, Eberta, poprawił się nadspodziewanie. Gorączka minęła zupełnie. Puls normalny. Niebezpieczeństwa życia obecnie niema.

Złudne przyrzeczenia sowieckie

Pogłoski o pakcie gwarancyjnym — Czy dotrzymają?

LONDYN, 27 lutego. (Wi. sl. tel. „Gł. Polsk.”). „Times” donosi z Moskwy: W tutejszych kołach politycznych mówi się wiele o rosyjsko-polskim traktacie gwarancyjnym. Rosja sowiecka jest skłonna do zawarcia tego rodzaju układu z

Polską. Radek, który kilka dni temu zaatakował gwałtownie politykę zagraniczną Polski zamieszcza w „Prawdzie” artykuł, w którym oświadcza, że Rosja mogłaby zmienić swoje stanowisko wobec Pol-

ski, gdyby nie spotkała się z opozycją Wielkiej Brytanji. — Polska jest wobec tego zmuszona do oglądania się za nowymi kombinacjami politycznymi. Moskwa może się zdecydować do neutralności na wypadek wojny niemiecko-polskiej.

Burza szaleje nad Europą

Okrety nie mogą dobić do brzegu — Liczne ofiary w ludziach

PARYŻ, 27 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polsk.”). Hiszpański okręt „Kristiania Rueda”, który burza zagnała na mieliżnę koło wyspy Ile de Re w dalszym ciągu znajduje się w ciężkim położeniu. Łodzie ratunkowe wyjeżdżające z La Rochelle nie mogą dotrzeć do statku. Wczoraj udało się odbić od statku 10 marynarzy w szalupie. Olbrzymia fala przewróciła łódź, 7 marynarzy utonęło, 3 zdołało dotrzeć do brzegu. Dotychczas uratowano 17 ludzi. Na statku znajduje się jeszcze wielu podróżnych oraz załoga.

PARYŻ, 27 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polsk.”). Wczoraj znów szalała burza na zachodnim wybrzeżu Francji. Wysepka Sein, położona pod Brestem została kompletnie odcięta od świata. Wszystkie tamy oraz urządzenia małego portu, który się tam mieścił zostały zdruzgotane przez olbrzymie fale.

brzegu. Dużo ofiar w ludziach. — Fale zalewając brzegi zniszczyły część zasiewów zimowych.

Od 48 godzin szaleje nad Paryżem burza bez przerwy. Dziś trochę zelżała.

Katastrofa kolejowa

BELGRAD, 27 lutego (AW). — Między Bielowarem a Zagrzebiem wydarzyła się katastrofa kolejowa, której ofiarą padło 15 osób zabitych, oraz przeszło 30 lżej lub ciężiej rannych.

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Popieranie szkolnictwa powszechnego

Zjazd rad szkolnych, który odbył się w dniu 7 i 8 lutego r. b. w Warszawie ustanowił z pośród uczestników zjazdu dla popierania interesów szkolnictwa powszechnego stałą komisję zjazdów rad szkolnych z siedzibą w Warszawie.

Do czynności wykonawczych komisji powołano ściślejszy wydział wykonawczy w osobach: pp. inż. Zygmunta Bialeckiego, przewodniczącego rady szkolnej pow. błońskie, Stefana Jankowskiego, przew. rady szkolnej pow. warszawskiego i członków rady szkolnej m. st. Warszawy, posła do sejmiku Wacława Łypacewicza, ławnika magistratu Stanisława Plenkiewiczza.

Delegacja ta przedstawiła w dn.

25 b. m. wiceministrowi wyzn. rel. i ośw. publ. Łopuszańskiemu fatalny stan szkół powszechnych pod względem gospodarczym z powodu nieterminowego załatwiania przez gminy wiejskie wydatków budżetów szkolnych i postawiła wniosek umieszczenia w budżecie państwowym na rok bieżący kredytu dla ministerstwa oświecenia w sumie 9 milionów złotych, na wykonanie dotychczas niestosowanego art. 16 ust. o zakł. i utrzym. szkół powsz. z 17 lutego 1922 r., a nakładającego na władze państwowe obowiązek wydawania samorządowi szkolnemu zaliczek na niewypłacone w czasie właściwym budżety szkolne.

Strajk i manifestacje studentów na politechnice

Rektor politechniki warszawskiej głowi się obecnie nad zlikwidowaniem poważnego konfliktu, jaki wynikł między studentami III-go semestru wydziału mechanicznego a profesorem budowy części maszyny, p. Broszko.

Konflikt wynikł z tego powodu, że studenci przeciążeni pracą nie zdążyli w terminie zdać jednego z egzaminów, koniecznego do rozpoczęcia kresleń.

Studentów, którzy egzamin ten mieli zdać w terminie późniejszym, prof. Broszko nie dopuścił do zaliczenia w kreslarni.

Na zwołanym wiecu, gdzie zgromadziło się przeszło 200 studentów, uchwalono wysłać delegację do rady wydziałowej i prof. Broszko.

Rada poparła stanowisko młodzieży, prof. Broszko natomiast wyprosił delegację za drzwi.

Na najbliższym wykładzie sala była pustyutka. Studenci zbrojowali swego profesora, który aby nie tracić profesorskiej powagi,

wyłosił wykład do trzech swoich asystentów.

Studenci postanowili ostrzej wystąpić. Na następnym wykładzie zjawili się w komplecie.

Ledwie profesor w asyście tym razem aż 6 asystentów zajął miejsce na katedrze, okazała się kocia muzyka, demonstracja tak hałaśliwa, że o wykładzie mowy być nie mogło. P. profesor jednak nie rezygnował i czekał. Studenci po kilkuminutowej demonstracji opuścili salę.

Na wieść a awanturze zwołano posiedzenie senatu akademickiego. Wezwany prof. Broszko oświadczył, iż żadnej kociej muzyki na wykładzie nie słyszał.

Cóż postanowi w sprawie tego zatargu rektor politechniki? Z pewnością nie pochwali hałaśliwych sposobów, jakich użyła młodzież, ale nie oczekuje chyba i profesor, który z dorosłą młodzieżą radzić sobie widać nie umie, co zresztą wykazał i rok zeszły.

Nawet kuglarzom nie wolno oszukiwać

Zabawna awantura na podwórzu stołecznym

Wczoraj, około godz. 2-iej popoł. wędrowną trupą trzech kuglarzy zawitała na podwórzu domu nr. 27 przy ul. Miodowej.

Wieść o tem, jak błyskawica, przebiegła przez okoliczne ulice i zewsząd ściągali zaczęli widzowie, przeważnie młodzież.

Wkrótce podwórze pomieścić nie mogło publiczności.

Widowisko warte było oglądania. Przy dźwiękach katarynki, wrzeszczącej jak cała orkiestra, popisywali się dwaj magicy.

Jeden wpuszczał sobie do brzucha, niby do akwarium, żywe żaby i rybki, połykał gwóźdź, jak p-stkę, igły wbił sobie za paznokieć i t. d.

Drugi był godną konkurencją; zgrawką przyspilił sobie zegarek do piersi, szpilkę od kapelusza

przeciągał przez oba policzki, bo so chodził po stłuczonym szkle i t. d. — jednym słowem cuda nad cudami.

Na ogólne żądanie publiczności artyści-magicy musieli powtórzyć kilka numerów. Przysłowie mówi, do trzech razy sztuka. Teraz już za drugim razem sztuka z polykaniem żab nie udała się. Oto stwierdzono niezbicie, że żaby idą nie do ust, tylko do rękawa. Skandal! Oszustwo! Wszczęła się taki tumult, pisk, wrzask, że kto wie, czy uszłoby z życiem kuglarze, gdyby nie nadbiegł posterunkowy. Z trudem udało mu się rozpedzić wzburzoną publiczność i kuglarzy wyprowadzić do komisariatu. Są to: Filipiuk Aleksander (Czartoryskich nr. 15), Ajzykowicz Mendel (Błońska 9) i Gajder Rafał (Gęsia 101).

Hr. Toll i towarzysze

W nową fazę weszła, duży rozgłos mająca sprawa arystokratów rosyjskich z hr. Tollem na czele, którzy aresztowani zostali jako podejrzani o szpiegostwo i rozwijanie akcji monarchistycznej w Polsce.

Akta sprawy przeszły z rąk policji politycznej do sędziego śledczego Chodasiewicza. Ten po bliż-

szem rozpatrzeniu się w sprawie i przesłuchaniu podejrzanych — postanowił zmienić pierwotny środek prewencyjny nakazując zwolnienie z więzienia najsmprzód ks. Awaliowa, a następnie i hr. Tolla.

Nie przesądza to wszakże o tem że po ukończeniu śledztwa sprawa może wejść na wokandy sądu.

Falszywi kwestarze Czerwonego krzyża

Władze Tow. Czerwonego Krzyża stwierdziły, że obok upoważnionych delegatów towarzystwa zbierających składki na Czerwony Krzyż, pojawili się falszywi kwestarze. Obchodzą oni mieszkania prywatne i zbierają również składki, których odbiór potwierdzają falszowanymi kwitami.

Szczegółom najznajmniejszym

różniącym kwity falszywe od oryginalnych jest określenie w kwitach falszowych sum składek napisem „Mrk“ nie zaś „Zł.“ jak w oryginalnych.

Policja kryminalna wszczęła dochodzenie i aresztowała dziś Antoniego Karyszkowskiego (Lewicka 14) i Zygmunta Chrzaszczę (Wiejska 9).

Ofiara procesu rozwodowego

Mieczysław Jagiełło, którego żona Jadwiga — rozgoryczona faktem przyjęcia przez swego męża religii prawosławnej, w celu uzyskania rozwodu z nią, strzeliła doń zmarł wczoraj w szpitalu na Pradze.

Jagiełło do ostatniej chwili po-

zostawał w stanie bezprzytomnym wobec czego władze sądowo-śledcze żadnych zeznań jego przedśmiertelnych nie otrzymały.

Zwłoki z polecenia władz prokuratorskich przewieziono dziś do prosektorium celem dokonania sekcji.

Lotnictwo

Anglja nic nie wie o naszym lotnictwie — Ford wyrabia tanie samoloty — Lot z Tokio do Londynu — Nawet krokodyle latają

Wydawany w Londynie przez p. C. G. Grey'a pięknie ilustrowany rocznik informacyjny o lotnictwie międzynarodowym „All the World's Aircraft“ podaje ku wiecznej chwale naszej propagandy zagranicznej następujące informacje o polskim lotnictwie.

Czasopismo lotnicze „Lot“, kwartalnik, organ oficjalny Aero-klubu Polski, który to klub może być jedynie instytucją społeczną, ponieważ w Polsce niema lotnictwa cywilnego.

Prywatne towarzystwo lotnicze Aero-Lloyd, Warszawa (oddział wielkiego przedsiębiorstwa niemieckiego). Komunikacja Gdańsk — Warszawa — Lwów. Pomimo wielu zapytań, nie otrzymaliśmy żadnych informacji, dotyczących lotnictwa polskiego.

Ostatnią i jedyną była ta, że wprawdzie armja polska posiada pewną ilość samolotów, jednak nie wie, jak się z niemi obchodzić, jak na nich latać i jak ich używać. Należy przypuszczać, że polacy nie robią lotnictwa w Polsce.

Polski Aero-Lloyd. Przez departament handlu zamorskiego otrzymaliśmy wiadomość, datowaną z Warszawy 30 października 1923 r. że komunikacje na linii Warszawa — Gdańsk, Warszawa — Kraków, zawieszono od dwóch miesięcy, zostały z tym dniem wznowione. Przeloty odbywają się raz na tydzień w każdą stronę.

Przyczyną tej przerwy były pewne kłopoty natury finansowej, spowodowane niedostatecznym subsydjum, udzielanem przez rząd w postaci 1 kg. benzyny na 1 km. drogi. Ponieważ obecnie subsydjum to zostało podwyższone do 2 i pół kg. na kilometr, towarzystwo ma nadzieję wyrównania rozchodów i dochodów, niema jednak nadziei na korzystną eksploatację tej linii.

To wszystko. — Śmieje się pajauc ministerjalny z twego dzieła i nie rozszerzajęby zdziwieniem, jeśli w następnym roczniku, „All the World's Aircraft“ ukaże się podobne sprawozdanie o lotnictwie polskim.

Największy i najbogatszy fabrykant samochodów na świecie, Ford, powiedział niedawno: „Samochód przyszłości — to samolot, a nie samochód. W zakładach moich w Detroit pracuje się gorączkowo nad rozwiązaniem zagadnienia samolotu lekkiego, zajmującego mało miejsca i dostępnego dla każdej kieszeni. Twierdzą stanowczo, że nie upłynie lat dziesięć, a będę fabrykował samoloty seryjnie, tak, jak fabrykują teraz samochody“.

Japoński dziennik „Asahi Shinbun“ organizuje lot z Tokio do Londynu przez Mandżurję, Syberję, Moskwę, Warszawę, Pragę i Paryż. Jak widzimy, zostały tu wspólnie połączone propaganda japońskiego lotnictwa w całej Europie z niemniej doniosłymi korzyściami natury technicznej, a może nawet i rekordowej. Wyjada dwa samoloty Bregetta, zbudowane w Japonii, z silnikami Lorraine — Dietrich o mocy 400 K. M. Lot ma się rozpocząć 5 maja; obliczają, że płatowce przybędą do Londynu 16 maja.

Daleko za granicami Polski, która „nawet nie wie, co zrobić z takim płatowcem“, latają nietylko ludzie, tygrysy, konie, ale i krokodyle. Na lotnisko w Croydon przybyło z Amsterdamu w płatowcu Fokkera sześć młodych krokodyli, przeznaczonych dla ogrodu zoologicznego w Londynie. Zębaci pasażerowie odbyli podróż powietrzną w specjalnym zbiorniku, w którym utrzymywano wodę na stałej temperaturze 21 stopni Celsusza. Życzenie Klary spółczesnej: „Krokodyla daj mi luby“ — mogłoby teraz być niesłychanie szybko spełnione.

W odrodzonej Palestynie



Lekcja w szkole talmudystycznej w Meronie



Ulica Allenby'ego w Tel-Awiiwie, pierwszym nowoczesnym mieście Palestyny.

Z CAŁEJ POLSKI.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

KRAKÓW

Przylapano duży transport dynamitu

Wczoraj policja dworcowa schwytala jakiegoś młodzieńca, który niespokojnym zachowaniem zwrócił jej uwagę. Okazało się, że jest to niejaki Kociuba. Przy rewizji jego bagaży znaleziono 10 stóp dynamitu, 10 stóp chloracytu kap sie rtęciowe, oraz lont. Materiały

te znajdowały się w stanie rozkładu i najłżejsza detonacja mogła spowodować wybuch, który, zdaniem rzeczoznawców, mógłby rozsadzić dużą kamienicę. Zapytany skąd ma te materiały, Kociuba odpowiedział, że otrzymał od swego krewnego górnik.

Pożar benzyny

W składach benzyny i zakładach samochodowych Rendla wybuchnął nocy ostatniej wielki pożar, który od razu objął wszystkie bu-

dynki. Straż ogniowa miała wielkie trudności z gaszeniem pożaru. Straty są bardzo znaczne.

Niefortunna wyprawa kasiarzy warszawskich

Nocy ubiegłej niewykryci kasiarze dostali się za pomocą wytrychów do biura fabrycznego sp. akc. fabryki wyrobów powroźniczych „Konopie“ przy ul. Czerniakowskiej nr. 205. Mimo dozoru fabryki przez dwóch stróżów i odźwiernego, kasiarze rozpoczęli rozbijanie kasy ogniowatej.

Widocznie kasiarze nie zapoznali się w odpowiednie narzędzia do rozbijania pancernej kasy, jednocześnie zaś będąc w ciągłej obawie ujęcia ich na gorącym uczynku przez dozorców nocnych, przerwali rozbijanie kasy i zbiegli. W kasie znajdowało się tylko około 500 zł. gotówką.

Zamach na pieniądze łodzianina

Podczas wczorajszego obchodu przez patrol brygady lotnej instytucji bankowych w Banku dla handlu i przemysłu przy ulicy Traugutta natrafiono na moment popłochu. Przed bankiem był zgłęb i wołanie o pomoc. Jak się wkrótce okazało gwałtu narobił niejaki Salomon Salomonowicz, kupiec z Łodzi, któremu usiłowano skraść z teczki większą sumę pieniędzy. — Salomonowicz w porę się spostrzegł i złapał za rękę złodzieja, lecz ten mu się wyrwał i uciekł. — Mimo ucieczki złodzieja, wywiadowcy brygady lotnej dokonali przeglądu interesantów banku,

wśród których zauważono podejrzanego osobnika, w którym Salomonowicz poznał kompanjona „pretendenta“ do jego teczki i pieniędzy. Po wylegitymowaniu „bankowca“ okazało się, iż jest to niejaki Szmaja Kagan, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Sawicza 16. — Poszlakowany o współudział w kradzieży nie umiał się wytłumaczyć w jakim celu przyjechał do Warszawy i poci przybył do banku. Kagan miał przy sobie teczkę podobną do teczki Salomonowicza, wypchaną rozmaitymi bezwartościowymi papierami i akcjami.

Niedostrzeżone drogowskazy

W moskiewskiej „Prawdzie” ja-
kić pan L. Domski napisał, co na-
stępuje: „Wielką sensację sprawił
w Polsce zwrot pisarza Stefana Że-
romskiego. Ostatnia jego powieść
p. t. „Przedwiośnie” jest wyraźną
pochwałą komunizmu i rewolucji
proletarjackiej. Powieść ta jest
wcieleniem agitacji komunistycz-
nej w kraju, gdzie nie wolno sze-
rzyć literatury komunistycznej”.

Żeby coś podobnego napisać o
„Przedwiośniu” trzeba być cynicz-
nym łgarzem albo niepoczytalnym
chamem. Te właśnie dwie cechy
charakteryzują propagandę bol-
szewicką. Nie znać granic kłam-
stwa w urabianiu „świadomości
rewolucyjnej” — to zdaje się być
naczelną zasadą bolszewickich a-
gitatorów.

Jakiś inny jeszcze p. R. Arskij

w tejże „Prawdzie” zaleca „jaknaj-
prędzej przełożyć tę książkę na je-
zyk rosyjski i obznajmić robotni-
ków z nowym utworem Żeromskie-
go, społecznika i piewcy rewolu-
cji”.

Stefan Żeromski przypuszcza, że
ci panowie jego książki nie czyta-
li, lecz „jedynie na podstawie pew-
nych właśnie okrzyków publicysty-
cznych polskich, wydają swe ok-
rzyki”. Może i tak. Świadczyłoby
to o dwóch rzeczach: że pismacy
bolszewicy są nieuczciwi i że pe-
wne „okrzyki”, rozlegające się w
Warszawie, odzywają się wdzięcz-
nem echem w Moskwie. Bo to tu,
w Warszawie, napisano, naprzykła-
d, że Stefan Żeromski „służy o-
becnie przewrotowcom za proce-
do rzucania kamieni pod nogi oj-
czyzny” („Rzeczpospolita”).



Wielki pisarz całkiem niepotrzeb-
nie tłumaczy się teraz, że... nie
jest zwolennikiem rewolucji i że
nikogo nie wzywał na drogę komu-
nizmu. Uczciwy i przytomny
czytelnik „Przedwiośnia” zrozu-
miał, że Żeromski chciał właśnie
„zabiec drogę komunizmowi, ostrze-
cić, przerazić, odstraszyć”. —
Oczywiście! Niema tu żadnej a za-
danej wątpliwości. „Nie rozumiano
— pisze Żeromski — ohydy, okrop-
ności, tragedji pochodzącej na Bel-
weder — sceny, przy której pisa-
niu serce mi się łamało”. Powtar-
zam: każdy przytomny czytelnik
dobrze tę scenę rozumiał. Tak,
jak pisałem na tem miejscu: że „na
tych właśnie stronicach, które słu-
żą za pracę wywrotowcom” (!),
najsilniej przemawia złołale i za-
trwożone serce polskie”.

„Nie, panowie władcy Moskwy
— woła Żeromski — zawsze, wciąż
dawniej i teraz, mówię to samo, iż
tutaj w Polsce musimy wypracowa-
ć, stworzyć, wydzwignąć, wdroy-
żyć w życie idee, któreby prze-
wyższyły moskiewskie, któreby da-

ły naprawdę i w sposób mądry zie-
mię i dom bezrolnym i bezdom-
nym, któreby wydzwignęły naszą
świętą, wywalczoną ojczyznę na
wyżynę świata, gdzie jest jej miej-
sce”.

Mimo wszystko powstało jakieś
nieporozumienie. Usiłuje je „wyja-
śnić” „Gazeta Warszawska”. Dzi-
wi się to pismo, że Stefan Żerom-
ski wciąż jeszcze szuka „wielkich
i wzniosłych idei”. Przecież są,
przecież działają wyraźnie... Tylko
Żeromski zapomniał o pewnym o-
bozie, który wszystkie wzniosłe i-
dee najpiękniej reprezentuje. „Nie
dostrzega wielkich planów współ-
czesnej myśli narodowej Polski”...

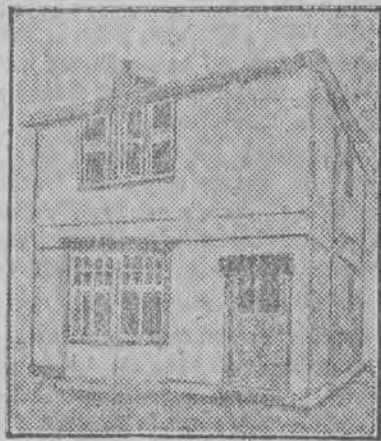
Pocóż owo mozolne poszukiwa-
nie ideowych drogowskazów? —
Przecież istnieje Związek Ludowo-
Narodowy! W redakcji „Gazety
Warszawskiej” mają Żeromskiemu
wyjaśnić wszystkie problemy do-
by współczesnej i usunąć wszyst-
kie dręczące go niepokoje...

Niepoważni i cokolwiek śmieszni
ludzie. **Widz.**

W przeciągu 44 godzin powstaje dom stalowy

Gdzie? W Londynie

Na przedmieściu londyńskim,
Tooting, zainicjowano budowę no-
wych domów ze stali. Pierwszy ta-
ki dom stanął już na głównej uli-
cy przedmieścia.



Dwa dni temu, o g. 9 rano, roz-
poczęli robotnicy pracę a w 44 go-
dziny później na tem samym miej-
scu widniał już zgrabny domek,
przykryty czerwonym, łupkowym
dachem.

Szkielet budynku składa się z
sieci belek drewnianych umoco-
wanych zapomocą silnych klamer
stalowych.

Gdy szkielet jest już gotów po-
krywa się dom dachem a jedno-
cześnie obijają robotnicy drewnia-
ne wiązadła z zewnątrz i z we-
wnątrz stalowymi płytami, sztam-
owanymi i pomalowanymi tak, iż je-
dna strona imituje piaskowiec, dru-
ga, wewnętrzna, — obicia ścienne.

Między płytami pozostaje wolna
przestrzeń 10 cm., którą wypełnia
się gotowymi już i wymierzonymi
ściśle blokami betonu.

Po ukończeniu tej pracy i wsta-
wieniu okien oraz drzwi, dom jest
gotów

Dom stalowy w Tooting składa
się z pięciu pokoi, kuchni, W. C.
i schowka na węgiel.

Ogromną zaletą tego systemu
budowy jest to, że nie wymaga on
zastosowania pracy wyspecjalizo-
wanych robotników; malarzy, ma-
larzy, cieśli, ślusarzy etc.

Nadzwyczajną szybkość z jaką
można wybudować dom stalowy
oraz niewielkie stosunkowo koszy-
ty przemawiają za szerokiem za-
stosowaniem tego systemu. To też
rząd angielski postanowił przystą-
pić do budowy większej ilości tych
domów w dzielnicach ubogich i
przeludnionych.

Bardzo możliwe, iż w ten spo-
sób uda się rozwiązać kwestję
mieszkalniową i usunąć z dzielnic
miejskich stare rudery, siedliska
zarazy i chorób.

Cesarsko-królewski kat

Lubił dzieci i nie znosił dręczenia zwierząt —
„Ktoś musi być katem!” — Trzydzieści dziewięć
egzekucji — „Gościnne występy” w Polsce —
Bohaterski skazaniec — Lukratywny handel
stryczkami

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego”)

Wiedeń, 26 lutego 1925 r.

Onegdaj zmarł we Wiedniu o-
statni kat austriacki, Józef Lang.
W Austrii, wedle procedury karnej
wyroki śmierci opiewały na powie-
szenie, a Lang, który stał mieszka-
ł we Wiedniu, wykonywał w za-
sadzie wszystkie egzekucje w pań-
stwie, z wyjątkiem Czech i Bośni,
które to kraje miały własnych ka-
tów. Od szeregu lat był na eme-
ryturze, jako urzędnik państwowy
w IX randze.

Lang, posiadał bardzo dobre ser-
ce i — mimo swej herkulicznej bu-
dowy ciała — najchętniej bawił się
z dziećmi, których wychował oko-
ło tuzina, prócz swoich własnych.
Niezliczone razy był Lang również
ojcem chrzestnym. Nie mógł on po-
zatem znieść dręczenia zwierząt i
niejednokrotnie wszczywał na uli-
cy awantury z woźnicami, którzy
znęcali się nad końmi, niemogący-
mi uciągnąć zbyt ciężkich wozów
ciężarowych. Oczywiście, dzięki
potężnym swym pięciom, wychod-
ził z potyczek takich zawsze zwy-
cięsko.

W XI obwodzie Wiednia, gdzie
mieszkał całe życie, zajmował
Lang mnóstwo stanowisk honoro-
wych, był kapitanem i członkiem
honorowym ochotniczej straży o-
gniowej XI dzielnicy, Simmeringu,
związku atletów, towarzystwa gim-
nastycznego oraz członkiem licz-
nych towarzystw dobroczynnych.
Był on bardzo popularny w całym
Wiedniu, a każde prawie dziecko
wiedziało, że ten szykowny kapi-
tan straży ogniowej, w hełmie ho-
norowym i ze złotą honorową szpa-
dą u boku — to c. k. kat.

Józef Lang starał się „zawód”
swoją wykonywać możliwie humani-
tarnie i, dążył zawsze do ulepsze-
nia swych metod tak, by delikwent
cierpiał jaknajmniej i jaknajkrócej.
Posiadał on swój własny system
wieszania, polegający na zupełnem
zaciśnięciu skazanemu tętnic na
szyi, co spowodowało natychmia-
stowy paraliż mózgu lub porażenie
serca tak, że delikwent w chwili
ściągnięcia się stryczka, był już nie
przytomny. Jak stwierdzono, przy
egzekucjach, wykonywanych przez
Langa, śmierć następowwała po
upływie 42—65 sekund.

Na pytanie o wrażenia jego i u-
czucia podczas egzekucji odpowia-
dał Lang: „Przecież ktoś musi być
katem! Całe szczęście, że macie
kogoś kto się zna na tem i pracuje
szybko, a dobrze”. Metoda Langa
znana była i zagranicą, a często
opowiadał on z dumą, że przyje-
chała do niego delegacja z Ken-
tucky, która chciała go zaangażo-
wać do Ameryki. Lang miał odpo-
wiedzieć: „Kocham mych wiedeń-
czyków za bardzo, bym ich miał
opuścić”.

Ponieważ Lang położył wielkie
zasługi około rozwoju straży ogn-
w XI obwodzie Wiednia, przeto
pogrzeb jego był doprawdy impo-
nujący. Oczywiście, że nie brakło
również tysięcy gapiów, cieka-
wych widzieć pogrzeb człowieka,
który tylu ludzi własnoręcznie wy-
prowił na tamten świat.

Już od wczesnego popołudnia
kolosalne tłumy oblegały dom, w
którym mieszkał Lang tak, że skon-
sygnowano specjalnie pogotowie
policji okazało się zbyt słabe do u-

trzymania porządku i musiano te-
lefonicznie zawiadzać posiłków.

Józef Lang zajmował w dziel-
nicy Simmering małe mieszkanko,
złożone z pokoju i kuchni. W po-
koju, wybitym na czarno, stał ka-
tafalk, pokryty mnóstwem wień-
ców. Na prawo, na postumencie
leżał mundur i hełm strażacki
zmarłego, który był kapitanem o-
chotniczej straży ogniowej w Sim-
meringu. Na lewo leżały na pluszo-
wej poduszce liczne ordery i me-
dale Langa.

W kondukcje brały udział dele-
gacje wszystkich ochotniczych stra-
ży ogniowych Wiednia i Austrii
dolnej, na czele pochodu szedł od-
dział straży w pełnym rynsztunku.
W pochodzie brały nadto udział
dwie orkiestry. Przed kościołem
stał oddział straży wraz z wożem
strażackim. Po nabożeństwie za-
licznem kondukt ruszył na cmen-
tarz, gdzie wygłoszono szereg prze-
mówień. Nieco dziwnie brzmiały
słowa jednego z mówców: „Wszy-
scy, z którymi stykałeś się za ży-
cia, wspominają cię jaknajmilej”.

W czasie swej „karjery”, t. j. w
ciągu 18 lat, Lang dokonał ogółem
39 egzekucji, w czem 14 podczas
wojny. W r. 1916 został zawiadza-
ny do Trydentu, gdzie zostali ska-
zani na śmierć za zdradę stanu
dwaj patrioci, irredentyści włoscy,
poseł do parlamentu austriackiego
z miasta Rovereto w Tyrolu połud-
niowym, Battisti i przyjaciel jego,
Filzi. Lang później opowiadał czę-
sto, że Battisti był jedynym z jego
delikwentów, który na plac kaźni
szedł spokojnie i odważnie, a na-
wet wtedy, gdy go pochwycili po-
mocnicy kata, jeszcze zachował
pełną przytomność umysłu i zawo-
łał głośno: „Evviva Italia!”

Lang był kilkakrotnie „zawodo-
wo” i w Polsce, dokonując kilku
egzekucji w Krakowie i Lwowie.
M. in. wieszal on w r. 1901 n. Wa-
welu żołnierza, skazanego na
śmierć za zamordowanie żandarma.
W czasie wojny, w r. 1917, do-
konał Lang masowej egzekucji w
Miechowie, gdzie powieszono pię-
ciu dezertersów, którzy zamordo-
wali i obrabowali 17 osób. Ostat-
nia jego czynność urzędowa miała
miejsce w r. 1918.

Oczywiście w mieszkaniu zmar-
łego kata szukano gorliwie, czy
nie znajdzie się kawałek stryczka
„używanego”, który ma być po-
dobno znakomitym talizmanem
przed wszelkiego rodzaju nieszczę-
ściami życiowymi. Jednakowoż,
jak opowiadają krewni Langa, nie
przynosił on do domu nigdy ani
kawałeczka, gdyż kawałki te znaj-
dowały zawsze chętnych nabyw-
ców zaraz na miejscu. Zdarzało się
nawet nieraz, że stryczek, zdjęty z
delikwenta, okazał się za krótki,
by zadowolnić „zapotrzebowanie”.
Dlatego Lang miał zawsze na
wszelki wypadek w kieszeni przy-
gotowany drugi sznurek, którego
kawałkami w razie potrzeby ob-
działał reflektantów. — Sprzedaż
tych talizmanów przynosiła mu
wcale znaczne dochody, mimo to
jednak pozostawił po sobie bardzo
niewiele, gdy pobierał on eme-
rytury tylko 1.300.000 koron austr.
tak, że z czasem wydał cały swój
kapitał, zaoszczędzony przedtem.

Dr. A. Magn.

Dzisiejszy Petersburg



Ilustracja nasza przedstawia jedną z najbardziej ożywionych ulic Pe-
tersburga — obecnie Leningradu — „Newski Prospekt”. Na pierwszym planie
widać popiersie Lassale’a — ci jednak z czytelników, którzy znali dawną
stolicę Romanowów spostrzegą z łatwością, że ruch na „Newskim” ani
w części nie przypomina przedwojennego ożywienia na tej arterii.

Związki zawodowe o zatargu na tle reorganizacji pracy

Stanowisko przedstawicieli robotników na dzisiejszej konferencji w ministerstwie
(Specjalne wywiady „Głosu Polskiego”)

Jak już donosiliśmy na dzień dzisiejszy zwołana została przez ministra pracy do Warszawy konferencja przedstawicieli robotników, w celu poinformowania się co do stanowiska związków robotn. w pałacej sprawie, reorganizacji pracy, tak bezwzględnie wprowadzanej przez przedsiębiorstwa przemysłowe. Na konferencję udają się przedstawiciele wszystkich trzech związków, a mianowicie p. Walczak (związki klasowe), p. Kazimierzczak (zw. „Praca”) i p. Piechotkówna (zw. chrześcijański), a poza tem okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz.

W celu poinformowania się o stanowisku, jakie zajmą związki na dzisiejszej konferencji w ministerstwie, współpracownik nasz zwrócił się do przedstawicieli związków, którzy udzielili mu następujących informacji.

Stanowisko związków klasowych

Rozmowa z p. Walczakiem

(c) Pan Walczak zapytany przez nas o stanowisko związków klasowych wobec zatargu w zjednoczonych zakładach przemysłowych Scheiblera i Grohmana, w Tow. akc. Ludwik Geyer i Tow. akc. I. K. Poznański na wstępie rozmowy poinformował nas o stosunku reprezentowanej przez siebie organizacji do kwestji reorganizacji pracy, jako takiej. W tej niezmiernie ważnej dla naszego przemysłu sprawie związek klasowy kilkakrotnie zwracał uwagę fabrykantów na

konieczność wprowadzenia reorganizacji pracy, opartej na udoskonaleniu technicznym maszyn. Natomiast związek klasowy nie wyraża w żadnym wypadku zgody na metodę reorganizacji pracy, opartej li tylko na wyzysku robotnika, narzucanej przez zarządy przedsiębiorstw.

Przyczyną zająć u Scheiblera — zdaniem naszego rozmówcy — jest, poza samemi oczywiście wysuniętymi żądaniami, stosunek kierowników technicznych poszczególnych oddziałów, którzy systematycznie wpajali w robotników przekonanie, że całkowitą winę niskich zarobków ponoszą związki. Robotnicy Scheiblera pod wpływem podobnych rozmów, stracili zaufanie do związków i dopiero podczas ostatnich dni przekonali się dobitnie o właściwych dążeniach zarządu fabryki. Tem też tłumaczyć należy rozgoryczenie robotników, uwiecznione pożałowania godnymi zająściami.

Zapytany przez naszego współpracownika o opinię związku zawodowego, o liście techników włókienniczych, domagających się zadoczenia od kierownictwa ruchu robotniczego, p. Walczak odpowiedział co następuje: Z punktu widzenia formalnego list ten został niewłaściwie przesłany do O. K. Z. Z. zamiast do głównego zarządu Związku robotn. przem. włókienniczego (klasowego).

Zasadniczo Związek klasowy nie poczuwa się do odpowiedzialności za ekscesy.

Dążąc do polubownego załatwienia zatargu, zarząd zwrócił się w poniedziałek z memorjałem do ministerstwa pracy i opieki społecznej, wysuwającym następujące 3 tezy:

1) orzeczenie komisji arbitrażowej przywrócić taryfę płac z 6 lutego 1924 r., a reorganizacja proponowana przez firmę Scheiblera obniżyłaby znacznie się taryfę;

2) reorganizacja pracy, przeprowadzona w myśl życzeń firmy Scheiblera, wywołałaby powiększenie bezrobocia.

3) reorganizacja pracy musi się odbywać przy równoczesnym udoskonaleniu technicznym maszyn.

Interlokutor nasz wyraził przypuszczenie, że dzisiejsza konferencja w ministerstwie pracy została zwołana częściowo naskutek wysunięcia powyższych tez.

Związek klasowy w stosunku do samych ekscesów stoi na swem dotychczasowym stanowisku, że wszelkie zatargi winny być likwidowane na drodze, nie wykraczającej poza ramy organizacyjne. W danej sprawie związek klasowy zajmie identyczne stanowisko, jak przy pamiętnych czerwcowych ekscesach w Widzewskiej Manufakturze.

Wkońcu spyaliśmy p. Walczaka o warunki, jakie wysunie związek klasowy na dzisiejszej konferencji w Warszawie. Rozmówca nasz dał związku odpowiedź: „Przy założeniu robotników do pracy zależne jest od zamierzania narzucenia projektu „reorganizacji pracy” pod presją unieruchomienia przedsiębiorstw. Dopóki fabryki nie wprowadzą ulepszeń technicznych a czynnik miarodajny nie przesiewemną środków niezbędnych dla zabezpieczenia bytu robotników, pozbawionych pracy, związki klasowe stanowczo sprzeciwiają się wprowadzeniu tak zw. reorganizacji pracy, a raczej nowego sposobu wyzysku pracy”.

Opinia związku „Praca”

Rozmowa z p. Kazimierzczakiem

Kierownik związku „Praca” p. Kazimierzczak w następujący sposób zreferował stosunek reprezentowanej przez siebie organizacji do zatargów u Scheiblera, Geyera i Poznańskiego.

Reorganizację pracy, proponowaną przez powyższe przedsiębiorstwa, nazwać raczej należy zrzeczenie ukrytą redukcją, połączone z kilkudziesięcioprocentowym zmniejszeniem stawek zarobkowych.

Życiowo proponowany system zmiany warunków pracy nie da się przeprowadzić, gdyż robotnik, od szeregu lat obsługujący 2 krosna, nie potrafi pracować przy 4 takich samych, zupełnie nieulepszonych warsztatach. Jest to robota ponad siły jednego człowieka.

Warunki pracy, narzucone przez firmę Scheibler, przy 100 proc. - towem zwiększeniu wydajności pracy robotnika, powiększają jego zarobki najwyżej o 25 procent. — Pewne udoskonalenia maszyn, a mianowicie zastosowanie automatów przy krosnach tkackich w firmie Geyera, pozwalają bardziej poważnie traktować wysunięte przez to przedsiębiorstwo warunki.

Związek „Praca” nie dopuści do przeprowadzenia reorganizacji pracy, wyłączając kosztami robotników, opartej na jaknajdalej posuniętym wyzysku jego sił. Rzeczywista reorganizacja pracy nastąpić może przy zastosowaniu ulepszeń technicznych i polepszeniu warunków bytu i pracy robotnika.

Koszta robocizny w ubiegłych czterech latach dewaluacji pieniądza w kalkulacji przedsiębiorstw przemysłowych, opartej na niezdrowo

wych, niernormalnych podstawach nie odgrywały prawie żadnej roli.

Firmy Scheibler i Geyer stały winę wszelkich zatargów składały na związki robotnicze, dzięki czemu robotnicy tych przedsiębiorstw zatracili zaufanie do swych organizacji.

Dzisiaj — mówił dalej p. Kazimierzczak — gdy znajdujemy się w ostatnim stadium przesilenia gospodarczego, przemysłowcy łódzcy dzięki znacznej redukcji robotników podrywają zaufanie rzeszy pracujących do swych organizacji. Te dążenia fabrykantów całkowicie cel swój osiągnęły. W rezultacie w czasie ostatnich incydentów robotnicy działali samodzielnie, nie stosując się zupełnie do instrukcji związków zawodowych, w tem właśnie leży przyczyna — twierdzi p. Kazimierzczak — przykrych ekscesów, jakie miały miejsce. Jeśli chodzi o zatarg w fabryce Poznańskiej, to wczoraj rano stanęła część tkalni, przy której zastosowano nowy system pracy. W związku z tem po półdniu wybuchł strajk w całej tkalni. Żądania robotników polegają na całkowitem zlikwidowaniu systemu pracy we wspomnianym oddziale.

Na dzisiejszej konferencji, która odbyć się ma w Warszawie w ministerstwie pracy, p. Kazimierzczak w imieniu swego związku wystawi następujące żądania:

- 1) Utrzymanie dotychczasowych warunków pracy i uruchomienie fabryk na dawnych warunkach pracy.
- 2) Dyskusja w sprawie reorganizacji pracy możliwa byłaby jedynie przy ulepszeniach technicznych.
- 3) Taktyka przemysłowców jest zamaskowaniem dążeniem do redukcji. Chcąc oni mianowicie zarobki zwiększyć o 25 proc., wydajność pracy zwiększyć o 100 proc.

Wielki przemysł o przyczynach zatargów

(b) W związku z obecną sytuacją w przemyśle włókienniczym zwróciliśmy się do dyrektora związku wielkiego przemysłu p. Jonschera, który dał nam następujące wyjaśnienia:

Obecnie z nastaniem stabilizacji pieniądza krajowego i poczynaniami rządu w zakresie sanacji skarbu i polityki gospodarczej musi się stać aktualną sprawa reorganizacji przemysłu.

Wobec konkurencji Niemców, Czechosłowacji i Włochów przemysł nasz musi wyrabiać jaknajtańszej swe towary i jaknajlepsze i oszczędność musi być posunięta do najdalszych granic.

Robotnik polski musi pracować na czterech warsztatach tkackich, gdyż np. robotnik angielski pracuje na 6 do 12 warsztatach.

Równie ważną jest sprawa taniego kredytu w Banku polskim i Banku gospodarstwa krajowego i o ile przemysł będzie miał kredyt wewnętrzny, uda mu się uzyskać również i kredyt zagraniczny.

Reorganizacja pracy w fabrykach mimo oporu robotników musi nastąpić, co do redukcji, to aczkolwiek nastąpi ona, to jednak robotnicy zredukowani będą zatrudnieni przy innych zmianach, a poza tem znajdują zatrudnienie w związku z zamierzeniami inwestycyjnymi rządu, polityką budowlaną, pracami kanalizacyjnymi i t. p.

Sprawa ośmiodziesięciodniowa dnia pracy, to aczkolwiek sejm uchwalił 34 godzinny tydzień robotniczy, to zniesienie angielskiej soboty musi nastąpić, gdyż jest to nieodzowną potrzebą przemysłu.

Przemysł liczy się z tem, że premier Grabski wysła delegację do Łodzi, by zbadać stosunki na miejscu, przyczem ma przyjechać dyrektor Banku gospodarstwa krajowego Steczkowski i przyjąć delegację w związku z zamierzeniami rządu zużycia na odpowiednie cele pożyczki zagranicznej.

Trzeba ustalić program „reorganizacji pracy”

Do takiego wniosku doszli wczoraj przedstawiciele techników na konferencji u min.stra Kiedronia

WARSZAWA, 27 lutego. (Specjalna służba inform. „Głosu Polskiego”). Minister przemysłu i handlu, inżynier Kiedron przyjął wczoraj przedstawicieli związku zawodowego techników polskiego przemysłu włókienniczego i stowarzyszenia techników w Łodzi. Przed-

stawili oni swe uwagi w sprawie ostatnich zatargów w zakładach „Scheiblera i Grohmana” w Łodzi. Delegaci prosili ministra o rozważenie sposobów zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość.

Jako jeden ze sposobów wskaza-

li na konieczność zwołania w najbliższej przyszłości konferencji przedstawicieli kierowników technicznych fabryk i robotników, w celu omówienia programu t. zw. „reorganizacji pracy” w zakładach przemysłowych i sposobów jej wprowadzenia.

Konferencja w ministerstwie pracy w Warszawie

(b) Ostatnie usiłowania reorganizacji pracy w zakładach przemysłu włókienniczego, polegające na powiększeniu ilości krosien, względnie wrzecion, obsługiwanych przez jednego robotnika, wywołały, jak wiadomo, silne wzburzenie myśli w sferach robotniczych i zwróciły uwagę centralnych władz państwowych.

Związki zawodowe zaalarmowały posłów robotniczych, którzy na-

tychmiast zwrócili się do ministerstwa pracy.

Minister pracy, p. Sokal, dla zaznajomienia się z całokształtem sprawy, wezwał na dzień dzisiejszy do Warszawy przedstawicieli władz miejscowych, związków przemysłowców i związków zawodowych robotników.

Jak się dowiadujemy, na konferencję tę wyjechali z ramienia wo-

jewództwa naczelnik wydziału przemysłowego, inż. Bajer, okręgowy insp. pracy p. Wojtkiewicz, z ramienia związku zawodowego „Praca”, p. Kazimierzczak, a z ramienia związków klasowych p. Walczak. Przedstawiciele przemysłu bawili już w Warszawie od dwóch dni, biorąc udział w obradach centralnego związku przemysłu i górnictwa („Lewiatan”).

Strajk w zakładach Poznańskiego

(b) Jednym z pierwszych zakładów przemysłu włókienniczego, które wprowadziły u siebie jeszcze w ubiegłym roku zmienione warunki pracy, były zakłady tow. akc. I. K. Poznański.

Po pewnym oporze, robotnicy zgodzili się wówczas pracować na większej ilości krosien, spodziewając się większych zarobków. Po-

nieważ jednak oczekiwania te zawiodły i wobec wybuchu zatargu na tem samym tle w zakładach Scheiblerowskich, robotnicy w zakładach Poznańskiego postanowili wstrzymać się od dalszej pracy na czterech krosnach.

Delegacja robotników zwróciła się do zarządu firmy z żądaniem cofnięcia nowych warunków

i przywrócenia dawnych. Ponieważ administracja firmy na to się nie zgodziła, w dniu wczorajszym porzucono pracę we wszystkich oddziałach fabryki.

W odpowiedzi na to firma zagroziła zamknięciem fabryki na czas nieograniczony.

Zapomogi dla robotników zakładów Scheiblera i Geyera

We wtorek zapadnie decyzja

(4) Na wtorkowym posiedzeniu zarządu obwodowego funduszu bezrobocia rozpatrywane będą między innymi następujące kwestje:

- 1) sprawa redukcji personelu w magistracie, zatrudnionego przy czynnościach zastępczych funduszu bezrobocia;
- 2) sprawa uprawnienia do po-

biernania zapomóg przez robotników fabryki pluszu W. Góralskiego. Fabryka ta została unieruchomiona na skutek strajku, do powstania którego przyczyniło się dążenie administracji fabryki do obniżenia płac. Bezpośrednio przed rozstrzygnięciem arbitrażowym zarząd fabryki podniósł robotnikom płace o 40 procent, obe-

nie zaś dąży do obniżenia przyznanej podwyżki do 10 procent w myśl orzeczenia komisji arbitrażowej;

3) sprawa uprawnienia do pobierania zapomóg przez robotn. zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana, oraz Tow. akc. Ludwika Geyera w związku z istniejącym w nich „argum.”

Tow. L. Geyer nie przeprowadzi redukcji

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna nadsyła nam następujące informacje:

Wobec pojawienia się w prasie miejscowej wiadomości, jakoby w zakładach przemysłowych tow. akc. L. Geyer, naskutek projektowanej reorganizacji pracy, miało ulec redukcji około 300 robotników, dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że wiadomości te nie są zgodne z prawdą.

Reorganizacja pracy w zakładach wymienionej firmy nie pociągnie za sobą wydalenia z pracy ani jednego robotnika, gdyż nastąpią wewnętrzne przesunięcia, przy których zredukowani w jednym oddziale robotnicy, znajdą zatrudnienie w innym oddziale.

Czy fundusz bezrobocia wypłaci robotnikom od Geyera

W prasie miejscowej pojawiły się notatki, donoszące, jakoby zarząd okręgowy funduszu bezrobocia postanowił nie płacić zapomóg tym robotnikom, którzy naskutek zatargu w zakładach tow. akc. L. Geyer czasowo stracili pracę.

Wiadomości te są nieścisłe, bowiem sprawa zapomóg dla robotników wspomnianej firmy dotychczas nie była jeszcze przedmiotem obrad zarządu funduszu, ani też żaden z przedstawicieli zarządu funduszu w sprawie tej się nie wypowiadał. (Pat)



T. O. Z.
na Kolonje Letnie.MOC ATRAKCJI.
2 ORKIESTRY.
TANI BUFET.

Dziś! Dziś! Dziś!

WIELKI BAL MASKOWY

T. O. Z.
na Kolonje Letnie.MOC ATRAKCJI.
2 ORKIESTRY.
TANI BUFET.Farmaceuci zaakceptowali warunki płacy,
wysunięte przez zarząd kasy chorych

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja zarządu kasy chorych ze związkami farmaceutów i pracowników aptecznych, należącymi do związku klasowego w sprawie żądań, jakie zostały w swoim czasie wystawione przez związek klasowy.

Po otwarciu posiedzenia przez p. Kałużyńskiego, w obecności dyr. kasy chorych p. Arcy i wicedyrektorów dr. Kluszyńskiego i inż. Szustera, p. Kałużyński oświadczył, że przedstawionych następujących żądań związku zarząd nie zatwierdził, gdyż pensje kierowników w sumie zł. 578 gr. 11, magistrów 462 zł. 50 gr. i pomocników 380 zł. są za wysokie, wobec czego proponuje kierownikom pensję ostateczną 532 zł., magistrów 442 zł. i pomocnikom 370 zł.

Po wysłuchaniu oświadczenia p. Kałużyńskiego, delegaci związku klasowego i farmaceutów udali się maceutów złożył oświadczenie, że

na naradę, po której związek farmaceutów zgodził się na warunki zarządu kasy chorych, zaś klasowy w osobie p. Łatkowskiego oświadczył, że zgadza się co do wysokości pensji dla kierowników i pomocników, zaś co do pensji magistrów, to proponuje zł. 452. P. Kałużyński oświadczył, że związek farmaceutów zgodził się na wysuniętą przez zarząd propozycję, wobec czego apeluje do związku klasowy i prosi, by z tytułu różnicy 10 zł. miesięcznie nie robił trudności i zaakceptował propozycję zarządu.

Po krótkiej naradzie p. Łatkowski oświadczył, że wobec tego, iż większość magistrów należy do związku pracowników aptecznych, przyjmuje warunki kasy chorych.

Dyr. Arcy oświadczył, iż powyższe pensje obowiązują od 1 stycznia 1925 roku i wyda polecenie, aby wszystkie zaległości odnośnie różnicy wypłacanej pensji były uregulowane w najbliższym czasie.

W kasie chorych nadal leczą
tylko felczerzy

Pogłoski o odkomenderowaniu lekarzy
wojskowych są nieprawdziwe

(b) Pomimo wiadomości i pogłosków o przydzieleniu lekarzy wojskowych do lecznic kasy chorych, dotychczas żaden lekarz wojskowy w kasie chorych przymusowo nie pracuje. Leczenie w lecznicach

kasy chorych odbywa się tak, jak w pierwszej chwili wybuchu strajku, t. j. wyłącznie przy pomocy felczerów, do których lecznice kierują ubezpieczonych, zamiast kierować ich do lekarzy.

Mieszkania dla nauczycieli

Godny uwagi projekt magistratu m. Łodzi

Nauczyciele miejskich szkół powszechnych w Łodzi otrzymują dodatek miejski do normalnego uposażenia państwowego w wysokości około 18 złotych miesięcznie.

Ponieważ dodatek ten jest zbyt mały, by mógł wpłynąć na zmianę położenia materialnego nauczycielstwa, powstała myśl, by magistrat dodatków tych nie wypłacał, lecz przeznaczone na ten cel sumy kapitalizował i rozpoczął budowę domów mieszkalnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

W tej myśli opracowany wniosek został przekazany komisji

skarbowo-budżetowej, która po przeprowadzeniu dyskusji zaakceptowała go i przekazała magistratowi dla uzgodnienia projektu z nauczycielstwem.

W myśl projektu, magistrat tworzyłby fundusz z niewypłacanych dodatków nauczycielskich. Fundusz ten pozostawałby pod zarządem specjalnej komisji, w której reprezentowane byłoby nauczycielstwo. Akcją budowy domów rozpoczęłoby natychmiast po zebraniu odpowiedniej kwoty na rozpoczęcie robót. Domy byłyby budowane na placach miejskich.

Tramwajowanie miasta

W roku bieżącym rozpocznie się budowa nowych
i przedłużenie starych linii tramwajowych

Dnia 26-go b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. wiceprezydenta inż. Wojewódzkiego posiedzenie delegacji wydziału przedsiębiorstw miejskich, na którym, między innymi, omawiano obszernie sprawę budowy nowych linii tramwajowych. Dążąc do zapewnienia szerokim masom ludności udogodnień komunikacyjnych i związania liniami tramwajowymi centrum miasta z peryferiami, delegacja poleciła wydziałowi poczynić energiczne starania, aby już w roku bieżącym, bez względu na terminy późniejsze, zastrzeżone w koncesji, rozpoczęta była budowa następujących linii tramwajowych:

- przedłużenia nr. 3 — ulica Srebrzyńska do ul. Promyka,
- przedłużenia nr. 10 — do granic miasta,
- ulożenia linii na ul. Kilińskiego od ulicy Narutowicza do Brzezińskiej,
- ulożenia linii na ul. Kilińskiego do ul. Dąbrowskiej i ul. Dąbrowską do Rzgowskiej.

Wśród innych załatwionych na posiedzeniu spraw postanowiono wydać koncesję na ustawienie w mieście stacji benzynowych inż. Pirowi, zaś koncesję na umieszczenie reklam na latarniach gazowych — związkowi inwalidów wojennych.

Boże, strzeż nas przed przyjaciółmi

Codziennie magistratowi ktoś prezentuje
wóz dolarów

(b) Na ostatnim posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej rady miejskiej omawiano sprawę propozycji grupy Morgana w sprawie udzielenia m. Łodzi pożyczki na cele kanalizacyjne, złożonej magistratowi za pośrednictwem wiedeńskie go domu Morgana.

Komisja postanowiła przejść nad tą propozycją do porządku dziennego.

Gość z Palestyny
w Łodzi

Witają go uroczyste przyjaciele
jego i zwolennicy

Jak już donosiliśmy, bawi w Łodzi od dwóch tygodni działacz i poeta żydowski p. L. Jaffe z Jeruzolimy.

Na cześć Jaffego we wtorek, d. 24 b. m. w Białej Sali hotelu Manuffla grono jego przyjaciół i zwolenników urządziło uroczyste przyjęcie, na którym obecnych było przeszło 350 osób.

W czasie przyjęcia wygłosili przemówienia: dr. Falk, p. Jarościński, dr. Nowicki, dr. Braude i dr. Rozenblatt.

P. Jaffe wygłosił referat na temat „Jak się buduje Palestynę”. W części koncertowej uroczystości brali udział: d-rows Semel-Markowiczowa, dr. Prybalski, p. Białostocki i p. Balzam.

Podobne przyjęcie na cześć, p. Jaffego urządziły: tow. sportowe „Bar-Kochba”, oraz centralny związek kupców i przemysłowców (Piotrkowska nr. 10).

Wobec naprężonej
atmosfera

Komisariat rządu przypomina
przepisy ustawowe
o zgromadzeniach

(b) Komisariat rządu na m. Łódź przypomina, iż:

1) zgromadzenia publiczne w lokalach publicznych winny być zgłoszone do komisariatu rządu przynajmniej na 48 godzin przed terminem zgromadzenia i mogą się odbyć, o ile na zgłoszone w terminie zawiadomienie nie nastąpi odpowiedź odmowna;

2) zgromadzenia publiczne pod gołym niebem i pochody mogą się odbywać jedynie na zasadzie zezwolenia komisariatu rządu, przy czym podania w tych sprawach należy wnieść do komisariatu rządu w takim terminie, by władza miała przynajmniej 48 godzin czasu na udzielenie odpowiedzi.

Otwarcie nowej szkoły
Będzie to szkoła miejska dla
dziewcząt

W czwartek, dnia 5 marca, o g. 11 rano staraniem wydziału oświaty i kultury odbędzie się uroczystość poświęcenia i otwarcia miejskiej szkoły specjalnej dla dziewcząt przy ulicy Przedzalmianej nr. 37-a.

Dokształcanie
nauczycieli

(b) Pragnąc umożliwić niewykwalifikowanym nauczycielom i nauczycielkom publicznych szkół powszechnych zdobycie prawem przepisanych kwalifikacji, kurator ju organizuje dla tej kategorii nauczycielstwa w miesiącu czerwcu r. b. egzaminy dla eksternów 6 klas szkoły średniej.

Podania o dopuszczenie do rzeczonego egzaminu winni interesowani wnieść w przepisanej drodze służbowej do kuratorium najpóźniej do dnia 1 maja r. b.

Wynik wyborów
w Towarz. Kredyt.

Zastępcy dyrektorów i komitet
nadzorczy

(c) W dniu wczorajszym zakończone zostało ostateczne ustalenie wyników wyborów środowego zebrania Tow. kred. m. Łodzi. Na zastępców dyrektorów zostali obrani pp. Miecz. Prusak, Zygmunt Jezierski; zaś do komitetu nadzorczego weszli pp.: Michał Suligowski, Maks Szwienik, Jerzy Doering, Jan Bednarski, Teodor Frdvrch, Władysław Wołkowski.

Groźny pożar fabryki

Energiczna akcja straży ogniowej zapobiegła
rozszerzeniu się żywiołu

Wczoraj, o godz. 8-ej min. 30 wieczorem, nerwowo zadzwoniły telefony centrali straży.

„Pożar!”
„Gdzie?”
„Aleksandrowska 111”.

Po chwili już automobile naszej straży ciężko dudniły po wyboistych ulicach przedmieścia bałuckiego i nim minęło 10 minut od pierwszego alarmu — parowe siłkawkę ze świstem przystąpiły do swej zbawiennej pracy. A pracy było wiele. Płonął dwupiętrowy budynek fabryczny, własność Sz. Regierera. Mieszkańcy okolicznych domów opowiadają nam, iż odblask pożaru spostrzeżono na parterze w salach fabrycznych wykończalni Hirsberga i Hirsberga. Z niezwykłą szybkością pokonał on lichey sufit i przeniósł się wyżej, na I-sze i nawet II-gie piętro do przedzalmi Weisberga.

Przybyłe więc I, II, III, V i VI

oddziały straży zastały już cały budynek w płomieniach. Pod energicznym kierownictwem komendantów Szajblera, Poznańskiego i Brzozowskiego akcja ratunkowa rozwijała się szybko i sprawnie. Po pół godzinie żywioł był opanowany, jednak kosztem zupełnego zalania tej części znajdujących się na maszynach towarów, których ogień jeszcze strawić nie zdołał.

Za miarę sprawności akcji ratunkowej służyć może fakt, iż mimo rozszerzającego się, dzięki łatwopalności materiałów pożaru — dach budynku został uratowany i posesje sąsiednie postawione poza obrębem niebezpieczeństwa. Mimo to straty są nader znaczne.

Straż opuściła miejsce pożaru o godz. 11-ej min. 30 w nocy, uwożąc do koszar ofiarę obowiązku, strażaka 1-go oddz. p. Szeffera, któremu cofająca się ciężka siłkawką przejechała nogę.

Powojenna regulacja spadkobrania
z przed wojny

Wywiezienie depozytów sądowych do Rosji
nie wstrzymuje wykonania działów spadkowych

Na mocy wyroku b. sądu gminnego w okręgu powiatu łódzkiego z dnia 30 kwietnia 1913 r. sprzedane zostały z publicznej licytacji w b. zjeździe sędziów pokoju w Łodzi w dniu 27 marca 1914 r. nieruchomości, pozostałe po zmarłych Emmie i Ferdynandzie małżonkach Frayer wraz ze znajdującymi się na tych gruntach zabudowaniami.

Nabywcą wszystkich tych nieruchomości na licytacji został Wilhelm Frayer za sumę 7510 rubli, który na poczet wpłacił niezwłocznie 600 rubli, poczem dopłacił jeszcze pewną sumę tak, że razem wpłacił 800 rb., która to suma pozostała w depozycie sądowym.

Uważając, że suma powyższa jest wystarczająca na zaspokojenie jedynej dochodzącej swych praw spadkowych Marjanny Rümpeł, pełnomocnik Frayera adw. Lange prosił b. prezesa zjazdu sędziów pokoju w roku 1914 o wydanie tytułu adyudykacyjnego, gdyż częściowo Wilhelm Frayer, a częściowo żona jego nabyli prawa spadkowe od wszystkich innych spadkobierców.

W tym stanie rzeczy sprawa ta, jako niezatwiona z powodu wojny, wpłynęła pod rozpoznanie sądu pokoju w Konstantynowie w celu dokonania podziału spadku po zmarłych bezpotomnie i bez testamentu spadkodawcach.

Sąd pokoju w Konstantynowie podzielił spadek w ten sposób, że ze sumy 7510 rb. 3290 przyznał Wilhelmowi Frayerowi, żonie jego Marii 3468, Marjannie Rümpeł tytułem schedy 696 rb.

Wobec tego, że Wilhelm Frayer wpłacił już przed wojną wyższą sumę, niż jaka się należy jedynej

spadkobierczyni Marjannie Rümpeł, przeto obecnie małż. Frayer stali się wyłącznymi właścicielami wspomnianego majątku.

Przed sądem okręgowym pełnomocnik Marjanny Rümpeł powołał się na to, że pieniądze uzyskane z licytacji zostały wywiezione do Rosji wraz kasą skarbową, to też żąda on obecnie wypłacenia swej miodawczyń należącej jej schedy po przerachowaniu na złote. Wobec tego, że pieniądze Rümplowa nie otrzymała, przeto tytuł adyudykacyjny wydany być nie może.

Adw. Lange, pełnomocnik Wilhelma Frayera oświadczył, że wszystkie warunki licytacji były w swoim czasie wykonane przez nabywcę.

Sąd okręgowy wyszedł z założenia, że Wilhelm Frayer wszelkie czynności nabywcy z licytacji wykonał i uznał, że prośba jego o wydanie tytułu adyudykacyjnego na kupiony majątek ulega uwzględnieniu i postanowił przysądzić sporny majątek na rzecz i wyłączną własność Wilhelma Frayera.

Zaznaczyć należy, że Marjanna Rümpeł winna była w swoim czasie, przed traktatem polsko-rosyjskim, zgłosić swe pretensje do skarbu rosyjskiego za pośrednictwem głównego urzędu likwidacyjnego, a rząd polski w czasie obrad z przedstawicielami Rosji zainkasowałby i tę pretensję.

Wobec tego, że tego nie uczyniła, nie posiada również podstawy do pretensji przeciwko skarbowi polskiemu, który odpowiedzialny jest tylko za sumy, które przejął na siebie za dawne władze i instytucje rosyjskie.

dc.

Z codziennych tragedji Łodzi

Jeden odbiera sobie życie, a dwóch ginie z nędzy

Według sprawozdania wydziału zdrowotności publicznej, pogotowie ratunkowe w ciągu stycznia r. b. było czynne w 378 wypadkach. Na stację zgłosiły się 53 osoby, wyjazdów zaś 327. Udzielono pomocy w 347 wypadkach, w tem

było 109 uderzeń i porażeń, 13 najechań i przejechań, 9 rozpraw nożowych, 23 zamachy samobójcze, 2 samobójstwa, 6 zaczadzeń, 3 otrucia alkoholem, 2 oparzeń, 47 wycieńczenia z nędzy, oraz 133 innych.

Posiedzenie rady wojewódzkiej

Co uchwalono pierwszego dnia obrad

W dniu dzisiejszym o godz. 11 przed południem zebrała się w sali posiedzeń województwa łódzkiego, pod przewodnictwem p. wojewody Darowskiego rada wojewódzka, złożona z przedstawicieli sejmików powiatowych, delegatów miast wydzielonych oraz przedstawicieli poszczególnych resortów ministerjalnych, niezespólnych z urzędem wojewódzkim.

Jako członkowie rady wojewódzkiej w posiedzeniu brali udział: p. wicewojewoda Łyszkowski, naczelnik wydziału administracyjnego p. Tułeczki, naczelnik wydziału samorządowego p. Zakrzewski, przemysłowego — inż. Bajer, budżetowego p. Knapki, zdrowia publicznego dr. Skalski, pracy — inż. Wojciechowski, rolnictwa p. Szostak i robot publicznych inż. Stawiski.

Z ramienia sejmików województwa: delegat sejmiku brzezińskiego p. Pakuła, sejmiku konińskiego senator Ludomir Puławski, kolskiego Bronisław Wiland, łęczyckiego Stefan Kawiecki, łódzkiego Mieczysław Horodyński, radomskiego Jan Sikorski, słupeckiego Witold Karczewski, tureckiego Marjan Gołcz.

Delegaci miast Kalisza — prof. Mieczysław Michalski, Łodzi inż. Wacław Wojewódzki, Pabjanic prezydent Jan Jankowski, Piotrkowa prezydent Jan Wallas, Tomaszowa Mazowieckiego prezydent Karol Lechowicz.

Wreszcie przedstawiciele ministerstw: spraw wojskowych generał Jung, wyznań religijnych i oświecenia publicznego kurator dr. Jan Jarosz i naczelnik wydziału p. Władysław Michalski, sprawiedliwości wiceprezes sądu okręgowego p. Bronisław Witkowski, kolei żelaznych inż. wydziału dróg dyrekcji

warszawskiej Eugeniusz Dąbrowski, ministerstwa skarbu naczelnik wydziału p. Słowiński, dyrekcji poczty i telegrafów p. Wandurski, reform rolnych — zastępca naczelnika okręgowego urzędu ziemskiego w Piotrkowie — p. Grabowski, pracy inspektor okręgu łódzkiego p. Wojtkiewicz.

Główną komendę policji państwowej reprezentował p. komendant wojewódzki inspektor Wróblewski.

Zagajając posiedzenie rady wojewódzkiej, p. wojewoda stwierdził z żalem, że dopiero po raz drugi zbiera się rada województwa łódzkiego i zapewnił, że dążeniem jego będzie, aby rada zbierała się jaknajczęściej, gdyż tylko na tej drodze możliwym jest utrzymanie stałego kontaktu z ludnością całego obszaru województwa i współpraca z nią oraz z organizacjami samorządowymi w kierunku łatwiejszej realizacji ich potrzeb, zwłaszcza tych, które mają być zaspokojone w drodze ustawodawczej.

W pierwszym dniu obrad rozpatrywano następujące punkty porządku dziennego:

1) Sprawy wodne, przy czym postanowiono pobieranie opłat za wyzyskanie siły wodnej w wysokości 5 złotych od siły 1 konia, 2) sprawy drogowe, 3) sprawy budowlane, 4) sprawy rolnictwa i weterynarii, 5) budowy szkół powszechnych, 6) wojskowe, przy czym do komisji rozpoznawczej, jako delegat rady wojewódzkiej wybrany został p. wiceprezydent m. Łodzi Wojewódzki, 7) sprawy opieki społecznej oraz 8) sprawy pożarnictwa.

Do rady wodnej wybrano inż. Folkierskiego, ławnika m. Łodzi i p. senatora Puławskiego. (Pat.)

Z zatargów fabrycznych

Robotnik po chorobie ma prawo powrócić do warsztatu

Adam Gwizdek pracował w firmie Zakłady włókiennicze Karola T. Buhle. Z powodu choroby przetrwał pracę na kilka tygodni, lecz natychmiast po wyzdrowieniu zgłosił się do pracy. Do pracy jednak przyjęty nie został, jak również firma nie pozwoliła mu odrobić dwóch tygodni, nie wypłacając należnego mu odszkodowania.

Inspektor pracy w sporze powyższym wyjaśnił, że Adamowi Gwizdek przysługuje mimo choroby dwutygodniowe wymówienie, gdyż robotnik chory uważany jest za urlopowanego i po przyjęciu do zdrowia, ma prawo do powrotu do swego warsztatu.

Adam Gwizdek, skardze powodowej, skierowanej do sądu pokoju, domagał się dwutygodniowego odszkodowania, a że zarabiał dziennie 3 zł. 57 gr., przeto suma

wyniosła 42 zł. 84 gr. Wobec tego jednak, że fabryka była czynna jedynie przez 2 dni w tygodniu, a zatem powodowi należy się odszkodowanie tylko za 4 dni, sąd pokoju zasądził na korzyść powoda 14 zł. 48 gr. odszkodowania.

Firma Karol T. Buhle niezadowolona z wyroku, odwołała się do sądu okręgowego i zaznaczyła w skardze odwoławczej, że w chwili gdy Gwizdek zgłosił się do pracy, wszyscy robotnicy byli wymówieni i fabryka była czynna 1 dzień w tygodniu, a zatem, według firmy, powodowi należy się tylko jednodniowy zarobek w wysokości 3 zł. 57 gr. Do rozpoznania sprawy w instancji odwoławczej jednak nie doszło, gdyż pozwana firma zawiadomiła sąd, że zobowiązuje się wykonać wyrok I instancji i przekaże się apelacji. dc.

Kto został wybrany do rady szkolnej m. Łodzi

Wczoraj po południu odbyły się w gmachu szkoły powszechnej im. J. Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej 34 wybory do rady szkolnej m. Łodzi i urzędu dyscyplinarnego. — Zgłoszono dwie listy: I-sza związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych „Ognisko” w Łodzi, II-ga lista zblokowanych: chrześcijańsko-narodowego stowarzyszenia nauczycielskiego, stowarzyszenia nauczycieli niemców i stowa-

rzyszenia nauczycieli żydów. Zwyciężyła lista związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w następującym składzie: do rady szkolnej m. Łodzi pp. Stanisława Macińska i na zastępcę Babiński Adam. Do urzędu dyscyplinarnego pp. Brojewski Aleksander — członek, Herbst Mieczysław i Jastrzębski Kazimierz — zastępcy.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Przeważnie pochmurno, ciepło, opady na zachodzie i północy kraju. Wiatry południowo-zachodnie.

Jakie podatki należy zapłacić w marcu

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu marcu przypadają do zapłacenia następujące ważniejsze podatki bezpośrednio:

- 1) I rata państwowego podatku gruntowego od 15 marca;
- 2) miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca do 15-go;
- 3) podatek przemysłowy od obrotu za II półrocze 1924 r., uwidoczniony w nakazach płatniczych, względnie w imiennych listach płatników od 15-go;
- 4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i t. p. w przeciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w marcu r. b.

Nie wolno nawoływać do strajku

Sprawa lekarza oddana prokuratorowi

Dopatrując się w treści depezy, wysłanej przez prezesa związku lekarzy kasy chorych m. Łodzi do lekarza, przyjętego świeżo przez kasę chorych m. Tomaszowa, a wzywającej tego ostatniego do porzucenia pracy w ciągu 24 godzin, usiłowania wywarcia niedozwolonego nacisku, p. wojewoda Darowski polecił przekazać tę sprawę prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Łodzi. (Pat.)

Walka z bezrobociem

Magistrat winien organizować roboty publiczne

(40) W dniu wczorajszym kierownik państwowego urzędu pośrednictwa pracy, inspektor Wróblewski, odbył w magistracie konferencję z wiceprezydentem Wojewódzkim i inżynierem Skrzywanem w sprawie zatrudnienia przez magistrat bezrobotnych.

Pan Wróblewski opierał się na konferencji na opinii ministerstwa pracy i opieki społecznej, które gotowe jest przyjąć z jaknajdalej idącą pomocą materialną magistratom przez uzyskanie dla nich subsydjów i pożyczek na roboty publiczne, zatrudniające bezrobotnych.

10-ta loteria państwowa

- Złp. 5.000 nr. 23812.
- Złp. 3.000 nr. 4858.
- Złp. 2.000 nr. 4676.
- Złp. 1.000 n-ry 40884 49075.
- Złp. 250 n-ry 20758 22325 25295 29378.
- Złp. 200 n-ry 2333 5095 5822 6787 10816 12247 12881 15228 17855 18443 21573 23167 24483 27990 30188 31272 31616 34809 36680 37401 40586 45839 46321 47355 48114.
- Złp. 175 n-ry 6132 6709 7769 9325 9552 10146 10604 12513 16551 16725 17311 18596 19483 22571 24379 24459 26879 27773 28017 28360 29875 31746 32101 35244 35714 33681 39785 41865 42216 43773 44209 44652 45707 49261
- Złp. 160 n-ry 82 121 223 998 1072 1380 1685 1688 1942 2194 2709 4865 5445 5682 6286 6878 7288 7376 8069 8109 8225 8285 8290 8469 8511 703 9022 9241 9883 9983 10660 10785 10839 11200 11414 11432 11651 12248 12339 12421 12655 12681 12976 12927 14359 14368 14463 14766 14818 15180 15225 15399 15404 15525 16862 17405 17437 18429 18667 20097 20732 22072 22478 22763 22875 22899 22995 23316 23677 24231 24593 24966 25065 26777 26454 26457 26878 27683 28143 28865 28300 29144 29302 29839 29905 30905 30875 31438 31463 31707 31965 32504 32728 32763 32971 34072 34626 34907 35110 35252 35295 35680 37002 37396 37426 37713 37793 39528 38924 39361 39495 39615 41556 42045

Giełda pracy.

BIELIZNA I KOLDRY

Bieliznę wszelkiego rodzaju oraz koldry watowe i puchowe wykonujemy solidnie i tania. Przyjmujemy szycie bielizny w domach prywatnych. Stanisława Konkowska, ul. Sienkiewicza 34—20. 1628—5

Artystyczna pracownia

recznych robótek przyjmujemy suknie oraz zamówienia na bieliznę i kolorowe haft, filet i damska bielizna. Marcin Les, Kiliński 46. front, I piętro. 620—2

KRAWCOWA

zdolna poszukiwała szycia w domach prywatnych, szycie również białe i kolorowe ubranka Sienkiewicza 39, wiadomość u dozorców. 1666—9

METODĄ WIEDENSKĄ

wyuczam haftu, filet, teneryfa roboty smyrniewskie i perskie (dowany reczne oraz kroju, Południowa 28, m. 26, II-ga brama, Piotrkowska 82, nowa prawa ołcyna. Przyjmuję też obstatunki wchodzące w zakres powyższych robót. 9

ZDOLNA KRAWCOWA

potrzebna natychmiast umiejąca szycie bielizny i znająca specjalny ścieg. Wyższe nie stanowi różnicy. Wólczańska 68. Smiałowska. 711—5

ZDOLNA KRAWCOWA

poszukuje pracy po domach prywatnych Ołerty: N. Dunkelmann, Zawadzka 20. 718—5

FREBLANKA

wychowawczyni, słuchaczka kursów Pestalozziego i Korczaka, z 10 letnią praktyką—poszukuje zajęcia do dzieci od lat 3—7 na demi-placu lub całodziennego Łaskawe oferty do Adm. „Głosu” pod „Korczak Pestalozzi”. 1665 | 1

WŁÓKIENNIK

siła pierwszorzędna, z dyplomem Wyższej Szkoły Włókienniczej z Wydziałem handlowym we Francji, z długoletnią praktyką fabryczną na stanowiskach samodzielnych w kraju i zagranicą, w ostatnich latach pracownik banku, a następnie samodzielny buchalter-korespondent w fabryce wórobów wełnianych znawca spraw podatkowych, administracyjnych, sądowych i robotniczych, poszukuje stanowiska nowozanego w fabryce, lub biurze fabrycznym w mieście, lub na prowincji Najchętniej przyjmie stanowisko zarządzającego fabryką, osobę zaufania zastępcę szefa lub t. p. ewent. manipulantą przedziału lub szredawcą zna klientelę. Referencje i świadectwa pierwszorzędne, ewent. dwarancja. Wymagania skromne Ołerty pod „Włókiennik” w Adm. „Głosu”, 56-1

ZDOLNY AGENT

na prowizje dla sprzedaży mydeł oraz innych artykułów branży chemiczno-technicznej — poszukiwany. Ołerty do „Głosu Polskiego” pod H. M. 1707-1

MATURYZYSTKA

poszukuje lekcji. Bierze jeden złoty za godzinę Łaskawe oferty sub „Obowiązkowa” do Adm. „Głosu Polskiego” 1605—2

Zdolna pracowniczka

ednej z większych pracowni sukien damskich, pragnie zmienić posadę. Łaskawe oferty proszę składać w Adm. „Głosu” dla „I. K.” 702—1

Jajka świeże nadeszły

po 1 zł. 45 gr. mendel. Wiadomość u portjera ul. Piotrkowska 106. 00—1

„KEREN HAJESOD”

(Fundusz Odbudowy Palestyny) 879-1

i jego działalność w Palestynie

„Keren Hajesod” przyjmuje imigrantów żydowskich, przybywających do Palestyny, utrzymuje ich przez pewien czas i daje im możliwość znalezienia pracy.

„Keren Hajesod” popiera instytucje, które zajmują się wyrabianiem emigrantom wiz i ułatwiają im wyjazd do Palestyny, dba o wyszkolenie chałcuców i przysposobienie ich do pracy rolnej i rękodzielnej.

„Keren Hajesod” utrzymuje blisko 43 osiedla rolnicze. W ciągu ostatnich dwu lat założył 13 nowych kolonij w „Emek Izrael” z „Żydowskiego Funduszu Narodowego”.

„Keren Hajesod” utrzymuje ponadto z funduszy swych stacje doświadczalne, które badają właściwości gleby oraz warunki rozwoju rolnictwa i krzewienia nowych kultur. W ostatnich czasach doświadczalnie te wielkie położyły zasługi około wprowadzenia plantacji tytoniu w Palestynie.

„Keren Hajesod” współdziałał przy prowadzeniu rozmaitych robót publicznych i budowlanych za pomocą kredytów obrotowych i zasiłków.

„Keren Hajesod” popiera organizację sanitarną, której działalność rozciąga się na pięć miast palestyńskich, 22 kolonie i wszystkie obozy robotnicze, która udziela emigrantom pomocy lekarskiej, wykonuje nadzór nad szkołami, utrzymuje 17 szpitali, polikliniki i laboratoria.

„Keren Hajesod” utrzymuje szkolnictwo palestyńskie, obejmujące 128 szkół z 19.524 uczniami i 498 nauczycielami, w tem szkoły freblowe, ludowe i średnie, seminarja nauczycielskie i warsztaty szkolne. Ostatnio otwarte zostało Technikum w Chajfie, w tym roku zostanie też otwarty Uniwersytet hebrajski w Jerozolimie. Językiem wykładowym we wszystkich szkołach jest hebrajski.

„Keren Hajesod” wprowadził w czyn Rutenberga projekt elektryfikacji Palestyny: ujarzmiona siła spadu wód palestyńskich zamieniona zostanie na energię elektryczną dla uruchomienia fabryk, kolei, tramwaj, do użytku rolnictwa, oświetlenia i opalania. Pierwsza stacja elektryczna już otwarta w Tel Awiwie, druga w Chajfie jest na ukończeniu.

„Keren Hajesod” założył Bank hipoteczny, który udziela pożyczek na budowę domów. W Palestynie wznoszą się nowe miasta i dzielnice miejskie.

„Keren Hajesod” popiera także znaną spółdzielnię robotniczą „Solel Benoh”, która podejmuje się w Palestynie budowl i wykonuje roboty publiczne. „Keren Hajesod” popiera również kooperatywę robotniczą „Hamaszbir”.

„Keren Hajesod” utrzymuje przy Egzekatywie Sionistycznej w Jerozolimie specjalne biuro informacyjne dla handlu i przemysłu. „Keren Hajesod” wypłacił już znaczną sumę pożyczek na poparcie przemysłu drobnego i domowego.

„Keren Hajesod” subsydiuje Żydowski Fundusz Narodowy i „Towarzystwo zakupu ziemi” (Chewrat haachszarat hajiszow) na zakup ziemi w Palestynie.

To jednak tylko początek, nikt bowiem są fundusze, które naród żydowski ofiarował.

Zydliz! Jeżeli pragniecie odbudowy Palestyny, przyczynicie się do stworzenia „Keren Hajesodu” który buduje kraj ojczysty!

Niechaj każdemu z Was wolno będzie kiedyś rzec: I ja mam swą część w odrodzeniu swego Narodu i w odbudowie swego kraju.

Najdroższy mąż mój i ojciec nasz

B. P. STEFAN WEYLAND

przemysłowiec m. Łodzi

zmarł dnia 25 lutego b. r. w Hyeres (Francja) i 26 b. m., tamże pochowany został, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

725-1

Zona, dzieci i rodzina.

NA WADZE TEMIDY.

Echa mizerji węglowej Kto miał stosunki ten zarabiał

(c) Sąd okręgowy pod przewodnictwem prezesa Kamińskiego rozpatrywał wczoraj sprawę A. Wlazłowicza, oskarżonego o popełnienie następujących przestępstw:

W roku 1920 Antoni Wlazłowicz był kierownikiem działu uruchomienia wytwórni materiałów budowlanych przy dyrekcji robót publicznych w województwie łódzkim.

Od oskarżonego zależało badanie cegielni prywatnych i uruchamianie tychże. W razie braku opału dla wyrobu cegieł w tych cegielniach wystawiał W. zapotrzebowanie na węgiel lub koks do dyrekcji robót publicznych, która po zaakceptowaniu takiego wniosku odnosiła się do państwowego urzędu węglowego w Warszawie, a urząd, w miarę posiadanych zapasów przydzielał odnośnym cegielniom węgiel lub koks.

Z przydzielonego węgla korzystała jedynie cegielnia pracująca dla państwa i oddająca całą wytwórczość swoją na rzecz odbudowy państwa. W ten sposób państwowy urząd węglowy w Warszawie w miesiącu czerwcu i lipcu 1920 roku przydzielił z gazowni łódzkiej 3-m prywatnym cegielniom koks.

Przeznaczony dla tych cegielni koks, mógł być użyty jedynie do wyrobu cegły i innych materiałów, dla wojewódzkiego komitetu i miał

być odbierany bezpośrednio z gazowni.

W sierpniu 1920 roku A. Ekierkunst — inżynier gazowni m. Łodzi zatrzymał w gazowni niejaką Maniecką, która w jednym dniu trzy razy zgłaszała się po odbiór węgla na podstawie posiadanych kwitów. Dochođenje sprawdzilo, że posiadane przez nią w większej ilości kwity były wydane z polecenia urzędu węglowego firmie Szudlicha, a wykupione zostały przez oskarżonego na podstawie podstępnie uzyskanego upoważnienia dyrekcji robót publicznych.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, że oskarżony w sprawie tego koksu dopuścił się nadużycia w celu zysku, gdyż w podstępny sposób wykupywał z gazowni koks przeznaczony dla rozmaitych cegielni płaćąc zań po 150 mkp. za tonnę, a sprzedawał w pasku po 183 marki. Na tych „transakcjach” oskarżony zarobił około 20.000 mk. — suma w roku 1920 ogromna.

Na rozprawie oskarżony do zarzucanych mu przestępstw się nie przyznał. Świadkowie stwierdzili okoliczności zawarte w akcie oskarżenia. Sąd po wysłuchaniu mowy prokuratora, domagającego się surowego wymiaru kary oraz świetnej obrony mec. Piotra Kona, skazał podsądnego na 3 miesiące więzienia, darując mu karę na zasadzie amnestji.

Widowiska, koncerty i zabawy

Teatr miejski

Dzisiaj po południu doskonała humoreska K. Wroczyńskiego i B. Winawera „Miss Mary” z pp. Dunajewską, Tatarkiewiczem, Zniczkiem, Krotkiem, Fabisiakiem, Mrozińskim i Wrońskim w rolach głównych.

Wieczorem po raz drugi znakomita, pełna humoru i poletu, komedia J. Szaniawskiego „Ptak”, która doznała entuzjastycznego przyjęcia na wczorajszej premierze. W rolach głównych pp. Halska, Nowakowski i Komornicki.

Jutro po południu arcyzabawna krotkowiła M. Mayo „To moje dziecko” z pp. Morską, Łapińską, Krotkiem i Zniczkiem w rolach głównych.

Wieczorem „Ptak”.

Jubileusz Stanisława Barcewicza

Jak się dowiadujemy, odbędzie się w Łodzi w sali filharmonji we czwartek dnia 5 marca, o godzinie 8.30 wiecz. koncert jubileuszowy ku uczczeniu 50-letniej działalności artystycznej prof. Stanisława Barcewicza. W koncercie, prócz jubilesta, wezmą udział Józef Jarzębski, oraz prof. Jerzy Leffeld. Blizsze szczegóły tego jubile-

uszowego koncertu niebawem podamy. Bilety nabywać można w kasie filharmonji.

Dzisiejsza maskarada T. O. Z.

Dzisiaj odbędzie się w sali Filharmonji oczekiwany przez łodzianki i łodzian bal maskowy na kolonje letnie T. O. Z.

Komitet maskaradowy od szeregu tygodni dokłada starań, by dzisiejsza maskarada była jedną z najładniejszych w tym roku.

Cały szereg oryginalnych pomysłów złoży się na całość imprezy, która ma dostarczyć funduszy na kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci.

Obrona granic zachodnich

Walne zebranie Zw. obrony kresów zachodnich

W dniu 1 marca o godzinie 5 po południu odbędzie się doroczne ogólne zebranie Związku obrony kresów zachodnich przy ul. Piotrkowskiej Nr. 113. Na zebraniu tem wygłoszą referaty pp. dr. Grabowski z Warszawy i dyr. Korzeniowski z Poznania.

Na półce księgarskiej

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wyszły następujące nowe wydawnictwa: d'Abancourt Helena „Kraków i okolice”, przewodnik, z 49 ilustr. w tekście i mapką. Przewodnik niniejszy zawiera krótką historję miasta, rozdział o stylach i zabytków Krakowa, wiadomości o uroczystościach, zwyczajach i obchodach krakowskich, wreszcie informacje, dotyczące samego zwiedzania, wraz z alfabetycznym wykazem rzeczowym, spisem ulic, ilustracji i mapką orientacyjną. Pewne zmiany, jakie autorka przeprowadziła w ogólnie przyjętym sposobie układania przewodnika, wpływają korzystnie na jego wartość praktyczną.

Brodowski Feliks i Brodowska Teofila „Kobieta w rodzinie”, szkic moralności praktycznej naszych matek. Książka ta jest drogowskazem, jak dla społecznej kobiety polskiej. Ustala ona zdrowe, niewzruszalne podstawy jej życia, we wszelkich jego przejawach. Dziełko poprzedza wstęp, napisany przez Feliksa Brodowskiego, a zawierający wiele głębokich i oryginalnych myśli, dotyczących wewnętrznego życia jednostki i społeczeństwa.

Bystron Jan St. „Historja w pieśni ludu polskiego”. Zbiorek powyższy zawiera kilkanaście pieśni, które przechowały się w tradycji ludowej do dnia dzisiejszego. Dowiadujemy się z niego, jakie wypadki, względnie osoby lud nasz żywiej poruszały, jakie zajmował wobec nich stanowisko, oraz jak daleko sięga jego pamięć. Obok cennych uwag krytycznych, znajdujemy w książce prof. Bystronia wiele wiadomości dotyczących historii w pieśni ludu wogóle, twórców tych pieśni, wspomnień przeszłości w pieśniach obrzędowych, oraz przypisy.

Kondratowicz Ludwik. „Urodzony Jan Dęboróg i Szkolne czasy”. Niniejsze wydanie obu utworów Syrokomki, zawarte w tomiku 8 „Pisarzy polskich i obcych”, opiera się na pierwodrukach. — Obie poematy zaopatrzone są w szczegółowe objaśnienia i analizy krytyczne pióra Juliana Krzyżanowskiego. Jak cała biblioteczka, Pisarzy polskich i obcych”, tak i ten tomik stanowi wzorowe wydawnictwo pedagogiczne.

Boehm-Bawerk Eug. „Kapitał i zysk z kapitału”, dział pierwszy — tom drugi. Tom drugi znakomitego dzieła Boehm-Bawerka obejmuje rozdziały o teorii wyżysku elektrycznych, o nowej teorii fruktyfikacji George'a, znodyfikowanej teorii abstynencji Schelwiena, oraz zakończenie i dodatek, zawierający przegląd krytyczny współczesnej literatury zysku. (1884—1914). Wydawnictwo niniejsze powiększa naszą ekonomiczną literaturę tłumaczeniową o dzieło nieprzemijającej wartości.

Natanson Władysław dr i Zakrzewski Konstanty. „Nauka fizyki, dla wyższych klas szkół średnich. Tom trzeci, zeszyt pierwszy. Zeszyt ten obejmuje naukę elektryczności i magnetyzmu, opracowaną z taką samą niepowściąpliwością i starannością, jak wszystkie dzieła w dwóch poprzednich tomach.

Papier biały

w większej ilości do sprzedania. Piotrkowska Nr. 106, „Głos Polski” 261-2

Sprzedam DOM

z ogrodem owocowym i placem. Cena przystępna. Ruda Pabjanicka, ul. Średnia 12, róg ul. Aleksandra. 1630-1

Dnia 1 marca o godz. 11 przed poł. w Synagodze fund. małż. Poznańskich, jako w pierwszą rocznicę śmierci

B. P.

Dr. med. Maksymiljana Kona

Naczelnego Lekarza

odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które zaprasza kolegów, przyjaciół i krewnych

712-1

Zarząd Szpitala fund. małż. Poznańskich.

W niedzielę, dn. 1 marca, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

B. P.

D-ra Maksymiljana Kona

Naczelnego Lekarza Szpitala Poznańskich

odbędzie się o godz. 12 1/2 poświęcenie pomnika, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

697-1

Zona i dzieci.

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pielęgniowni Chorych

„Bykur Cholim” i Komitet „Uzdrowiska”

podają do wiadomości, że w miesiącu marcu 1925 r. odprawione będą nabożeństwa żałobne w synagodze przy Placu Wolności Nr. 10, na które krewnych i przyjaciół nieboszczyków zapraszają, a mianowicie:

dn.	o godz.	12 i pół po poł.	za b. p.	Gustawy Barnehowej
4	12 w poł.			Dawida Sumeraja
4	12 i pół po poł.			Artura Krzepickiego
4	1 po poł.			Władysława Neufelda
5	8 i pół rano			Bernarda Glikmana
6	12 i pół po poł.			Zacharjasa Hermana
7	10 rano			Rosalji Harnasonowej
8	12 w poł.			Róży Harmanowej
8	12 i pół po poł.			Fredzia Bablackiego
8	1 po poł.			Dr. Mieczysława Lublińskiego
9	8 i pół rano			Nachmana Lewinsona
10	12 i pół po poł.			Wacława Lande
10	1 po poł.			Rudy Kwiatowej
12	8 i pół rano			Mirona Lewinsona
15	11 przed poł.			Feli Szymanowakiej
15	11 i pół przed poł.			Maksa Szrajera
15	12 w poł.			Adolfa Goldberga
15	12 i pół po poł.			Jakoba Wolfa Gońskiego
15	1 po poł.			Rysia Bablackiego
18	12 i pół po poł.			Maurycego Zylbersztajna
18	1 po poł.			Prezesa Markusa Zylbersztajna
20	8 i pół rano			Lei Konówny
22	8 i pół rano			Dawida Zylbersztajna
22	12 w poł.			Klemensa Nadia
22	12 i pół po poł.			Józefa Lewsteina
22	1 po poł.			Rozalji Füks
25	8 i pół rano			Estery Cukierowej
27	12 i pół po poł.			Pinkusa Bornsteina
28	10 rano			Irenki Zylbersztajnowny
29	8 i pół rano			Karolka Hellera
30	12 w poł.			Salomei Lindenfeld
30	12 i pół po poł.			D-ra Lazara Grossmana
30	1 po poł.			Józefa Smitowskiego
31	5 i pół rano			Maliki Kiasyn

Mieszkanie a miłość

W Ameryce z pewnością proces ten byłby wygrany

Nasze sądy nie uznają jeszcze weksli w walucie matrymonjalnej

(b) W dniu wczorajszym sąd po-koju rozpatrywał bardzo interesującą sprawę mieszkaniową. Emilja Hower zaskarżyła Michała Wedmana o eksmisję, motywując swoją skargę tem, iż mieszkanie oddała Wedmanowi jedynie dlatego, że przyrzekł on uroczystie, iż się z nią ożeni. Chociaż minęło już kilka długich miesięcy od chwili dania tego przyrzeczenia i wprowadzenia się Wedmana do mieszkania E.

Hower, nie wspomina on nic o swem przyrzeczeniu, a w dodatku zawiera znajomości z innymi kobietami.

Wedman zaprzeczył, aby kiedykolwiek dawał podobne przyrzeczenia i stwierdził, że regularnie płaci komorne, wobec czego nie znajduje przyczyny do eksmisji.

Sąd postanowił powództwo p. Hower oddalić.

Czytajcie „Kurier Wieczorny”

Reklama i jej wartość w życiu handlowym

Reklamy nie wolno zaniedbywać ani w okresie sprzyjającej koniunktury, ani w okresie zastoju

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

Poglądy na celowość reklamy w prasie w dalszym ciągu są jeszcze bardzo podzielone, zwłaszcza u nas. Powszechnie bowiem twierdzi się, że w okresie koniunktury reklama wszelka wogóle jest zbędna, a wydatki na nią są wyrzuconym pieniądzem, zaś w okresie zastoju i tak nie jest w stanie nic pomódz. Niewielu jest, którzy podzielają opinię pewnego amerykańczaka, który zapytany o znaczenie reklamy, odpowiedział: ogłaszaj się, jeżeli zaś twój interes nie wart jest reklamy, to ogłaszaj się, by go korzystnie sprzedać.

Doświadczenia, zebrane w tej dziedzinie stwierdzają, że poglądy skrajnie pesymistyczne na znaczenie reklamy w handlu z każdym niemal dniem tracą na aktualności, a stosowane w praktyce przynoszą nieobliczalne szkody.

Nawet w okresie stagnacji nie jest wskazaniem ograniczanie kosztów na reklamę. Przedewszystkiem ze względów technicznych. Ludzie bowiem zapominają bardzo łatwo, i kto nie chce stracić korzyści zdobytych na skutek reklamy musi podtrzymywać ją zarówno w lepszych jak i gorszych czasach.

Skutek reklamy nie jest zawsze natychmiastowy. W wielu wypadkach o pomyślnym skutku rozstrzyga nie wielkość, ale trwałość kampanji reklamowej. Jeżeli więc w chwili pogorszenia się koniunktury, kupiec w dążeniu do ogólnego ograniczenia kosztów, ograniczy również i wydatki na reklamę, traci nieraz wszystko, co poprzednio wyłożył na ten cel i w danym razie zaczynać musi od nowa.

Nawet zmniejszanie reklamy w okresie słabej koniunktury nie jest na miejscu, łatwo bowiem wywołuje wrażenie, że ogłaszający się, znalazł się w trudnościach, że zwątpił w powodzenie swego przedsiębiorstwa, czy artykułu i opuszcza pobożniaczko.

Pomijając nawet te względy, reklama jest dzisiaj już w rozumieniu rynku koniecznością, stanowi pozycję na koncie kosztów handlowych i jeden z zasadniczych szczegółów organizacji zbytu i techniki sprzedaży, którego eliminować już dowolnie nie można, bez narażenia się na poważne komplikacje i powikłania w funkcjonowaniu aparatu sprzedaży. Nie trudno bowiem pojąć, że kupiec — widząc iż wytwórca zaprzestał reklamy dla jakiegoś artykułu, poprzednio intensywnie propagowanego — natychmiast przestanie tym artykułem się interesować, wychodząc z założenia, że najwidoczniej artykuł ten stracił już swoje znaczenie i produkcja jego fabrykantowi się nie opłaca, jeśli przestał zasługiwać na reklamę.

Miarodajnym doświadczeniem w tym kierunku jest doświadczenie, jakie w ubiegłym roku zrobiła fabryka niemiecka, produkująca znaną powszechnie wodę do ust „Odol”. Fabryka ta na przeciąg kilku miesięcy wstrzymała wszelką reklamę dla tego artykułu, chcąc przekonać się, czy olbrzymie koszty, jakie na ten cel ponosi, odpowiadają osiąganym rezultatom.

Dla przeprowadzenia doświadczenia planowano początkowo okres sześciomiesięczny, już jednak w czwartym miesiącu podjęto na nowo i jeszcze intensywniej kampanję reklamową, gdyż okazało się, że straty poniesione w pierwszych trzech miesiącach na skutek zmniejszenia się zbytu są tak wielkie, że wobec nich ułamkiem tylko mało znaczącym były koszty, ponoszone na reklamę. W dodatku w okresie doświadczenia abstynencję reklamową „Odolu” wyzyskały fabryki konkurencyjne dla swych preparatów, tak że odzyskanie utraconych korzyści odbywa się obecnie przy nakładzie środków materialnych znacznie większych, niż wymagała poprzednia systematyczna kampanja.

Reklama winna jednak stosować się do każdorazowej sytuacji na rynku. W okresie sprzyjającej koniunktury należy reklamować artykuły droższe i drogie, zwracać uwagę szczególnie na wytworną stronę zewnętrzną artykułu lub przedmiotu, lub podkreślać jego wyborową jakość przy zbytlowym wykończeniu i t. p. W okresie zaś zastoju, gdy tendencja ograniczania wydatków jest ogólna na pierwszy plan winny iść artykuły tańsze przy szczególnym podkreśleniu ich jakości i solidności wykończenia, oraz praktyczności w użyciu.

Pamiętać jednak należy przede wszystkim o tem, że rentowność reklamy nie zawsze pokrywa się z natychmiastowym powiększeniem się obrotów. Wprawdzie taki skutek jest bezpośrednim życzeniem wszystkich ogłaszających się jednak gdy nie następuje, nie należy zaraz zniechęcać się i rezygnować z dalszych wysiłków.

Korzyści reklamy mogą być również i pośrednie. Dla kupca i przemysłowca nieraz niemięjsze od wysokości obrotów znaczenie ma opinia jaką się cieszy pod względem materialnej swej sytuacji.

Reklama oddaje w tym kierunku nieocenione usługi. Firma, która bardzo często znajduje się wśród ogłoszeń w prasie staje się z biegiem czasu popularną. Nazwa jej łączy się podświadomie wszystkim i w danym razie pierwsza na myśl przychodzi, chociażby nie chodziło o to, co stanowi właściwy przedmiot reklamy danej firmy. W opinii publicznej urabia się przekonanie, że firma taka należy do ruchliwych i zamożnych, co naturalnie wpływa na jej kredyt i opinię.

U nas niestety dotychczas jeszcze opinia ta przedewszystkiem udziela się władzom skarbowym i komisjom szacunkowym, które nie jednokrotnie na zapytanie, czemu kierowały się dekretując wygórowany podatek na jakąś firmę, najspokojniej w świecie stwierdzają, że „właściciel tej firmy musi być bogatym człowiekiem, skoro tak dużo się ogłasza”.

Takie pojmowanie obowiązku szacunkowego przy wymierzaniu podatków, polegającego w myśl ustaw i dodatkowych wyjaśnień naczelnych władz na wszechstronnem, bezstronnem i opartym na dowodach w postaci dokumentów i ksiąg, oszacowaniu majątku względnie entowności, skończy się nareszcie u nas, a właściwie poniekąd już się skończyło, gdyż płatnikowi przysługuje już prawo żądania dowodu, a nie jak dotychczas było dostarczania dowodu, że jest inaczej, niż komisja orzekła.

Dopłata do podatku majątkowego

Będzie wynosiła ona około 25 proc.

Termin dla przemysłowców

(40) Ministerstwo skarbu, które do dnia 1 kwietnia otrzyma od izb skarbowych wyniki oceny („sumariusze”) wymiarów podatku majątkowego, zadecyduje w przeciągu miesiąca kwietnia ewentualną procentową nadpłatę od obliczonych wymiarów w rolnictwie, przemysle handlu i własności nieruchomości. — Procentowa nadpłata odpowiadać będzie różnicy procentowej między całkowitym kontyngentem podatku majątkowego, wyznaczonym dla danej gałęzi, a sumą podatku majątkowego, wymierzonego definitywnie przez komisje dla danej gałęzi gospodarczej. Jeśli np. suma wymiarów definitywnych podatku majątkowego przemysłu i handlu w całej Polsce wyniesie 75 proc. wyznaczonego kontyngentu dla przemysłu i handlu wówczas kupiec, któremu wymierzono definitywnie 1000 złotych, będzie musiał zapłacić 1250 złotych, t. j. o 25 proc. więcej.

Jak się dowiadujemy z bezsprzecznie miarodajnego źródła, wymiary ostateczne przy przedsiębiorstwach, prowadzących prawidłowe księgi handlowe zasadniczo nie różnią się od wymiarów prowizorycznych, natomiast bardzo znaczna część płatników nieobjętych wymiarami prowizorycznymi (wobec

zakwestjonowania czy zeznany majątek wynosi 3000 zł.) podlega opodatkowaniu przy szacunku definitywnym, który oczywiście w zwykłych wypadkach wyższy jest od prowizorycznego, opartego na własnych zeznaniach płatników. Według posiadanych przez nas prowizorycznych obliczeń przypuszczają należy, że nadpłata do zasadniczych definitywnych wymiarów wyniesie może od 20—30 proc. dla przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych.

Na razie nie jest przewidziane przed końcem kwietnia rozpoczęcie rozsyłania płatnikom obliczeń podatku majątkowego, z podaniem sum, które mają być zapłacone po potrąceniu wpłaconych zaliczek.

Dnia 10 b. m. upłynął termin wpłacania pozostałości podatku majątkowego według obliczeń prowizorycznych przez przemysłowców, którzy na podstawie umowy zawartej w swoim czasie z Korfantom, płacili zaliczki na poczet tego podatku weksłami. W indywidualnych, zasługujących na specjalne uwzględnienie wypadkach, jest upoważniona izba skarbową do rozkładania tych sum na raty, najpóźniej jednakże do 30 maja r. b. bez pobierania ośrodek za zwłokę.

Koszty utrzymania w styczniu 1925

W Stanach Zjednoczonych i najważniejszych państwach europejskich
Chleb podróżował wszędzie

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

STANY ZJEDNOCZONE.

Bezprzykładna styczniowa hausse na amerykańskich rynkach zbożowych spowodowała zwykłą kosztów utrzymania i wskaźnika cen hurtowych nie tylko w krajach europejskich, które występowały na rynkach zbożowych w roli kupujących, ale także i w Ameryce.

Wskaźnik Federal Reserve Board w miesiącu grudniu 1924 r. i styczniu 1925 r. świadczy o tem wymownie (1913 — 100).

styczeń 1924 r.	163
grudzień 1924 r.	165
styczeń 1925 r.	168

Wydarzenia na rynku zbożowym odwracają uwagę od innych towarów, a zasługują na wzmiankę okoliczność, że oprócz bydła, tłuszczów, cukru i nabiału, które stonkowo bardzo znacznie potaniały, wszystkie inne artykuły żywnościowe wykazują w styczniu tendencję zwykłą, zwłaszcza różne gatunki zboża, które mniej lub więcej idą za przykładem pszenicy.

Surowce wykazują tendencję niejednorodną. Żelazo, stal pod koniec stycznia nieco zdrożały, cynk i miedź nieznacznie potaniały, w porównaniu z grudniem. Notowania bawełny utrzymywały się na poziomie stałym, podobnie jak wełna. Mocniejszą tendencję wykazał jednak, najbardziej zaś zdrożała skóra.

Ponieważ cała uwaga skupiała się na rynkach zbożowych, nastroj na innych rynkach, z wyjątkiem bawełnianego, był dość ospały.

ANGLJA.

Pomimo, że zwykła cen zboża dała się odczuć również i w Anglii, ogólny poziom cen nie podniósł się jednak, lecz przeciwnie, obniżył się. Odnosne cyfry są następujące (1914 — 100):

styczeń 1924 r.	182
grudzień 1924 r.	189
styczeń 1925 r.	186

Zniżce uległy zwłaszcza ceny herbaty, kawy i cukru, a przede wszystkim nabiału, który stracił około 12 procent. W grupie włókienniczej również zaznaczyła się zniżka cen w rozmiarach kilku procent. Potaniała surowa bawełna amerykańska, przedza bawełniana i tkaniny bawełniane, wełna po raz pierwszy od dłuższego czasu, len, jedwab, konopie i juta. Jedynie bawełna egipska zwykła w dalszym ciągu, jakby chciała pod względem wytrzymałości monej tendencji dorównać wełnie.

W grupie metali najbardziej obniżyła się cena ołowiu. Zniżka wynosi około 14 procent, co tłumaczy sobie brakiem niemieckich zamówień.

Cofnięcie się wskaźnika o 2 procent podawane jest przez „Ekonomistę” za dowód, że poziom cen w Anglii wykazuje tendencję do zrównania się z poziomem cen amerykańskich. Zdaje się jednak, że długo przyjdzie czekać na to, by przedwojenny stosunek cen w Anglii i Ameryce został tak gruntownie przywrócony, jak przywrócono przedwojenny stosunek funta szterlinga do dolara, i aby agio towarowe tak samo zniknęło, jak agio złota.

FRANCJA.

Zwykła wskaźnika francuskiego w styczniu pozostaje w granicach poprzednich miesięcy. Wskaźnik francuski powoli, ale z uporczywą systematycznością idzie w górę i ta właśnie okoliczność wzbudza zaniepokojenie we wszystkich kołach ludności.

Wskaźnik Statistique Generale za grudzień i styczeń przedstawia się następująco (lipiec 1914 r. — 100):

styczeń 1924 r.	555
grudzień 1924 r.	518
styczeń 1925 r.	525

Cena pszenicy wzrosła w styczniu o 18 procent (import) i o 10 procent (towar krajowy). Zwykła ta wywołała takie wzburzenie, że w początkach lutego na nocnym posiedzeniu izby przeforsowano ustawę, która nadaje rządowi pewne dyktatorskie uprawnienia. W myśl tej ustawy ma być sporządzony spis zapasów pszenicy i maki w całym kraju, przyczem należy się spodziewać ogłoszenia prawa rekwiwizji w danym momencie.

Przywóz zboża do Francji pozostawać będzie pod oficjalną kontrolą w celu urzędowego ustalania notowań cen. Minister rolnictwa otrzymał 100 milionów franków do dyspozycji na zakupy zboża, który to zapas ma służyć do ewentualnego regulowania rynku.

NIEMCY.

Niemiecki wskaźnik cen hurtowych przedstawia się w sposób następujący (lipiec 1914 r. — 100):

luty 1924 r.	137
styczeń 1925 r.	145

Wskaźnik artykułów żywnościowych, który w styczniu wynosił 142, podniósł się w początkach lutego do 147, natomiast bardzo znacznie spadły inne artykuły, a mianowicie niektóre artykuły w grupie tekstylnej, co przyczyniło się do tego, że ogólny wskaźnik cen hurtowych pozostał bez zmiany.

W początkach lutego państwowy urząd zbożowy podjął się interwencji i rzucił na rynek część z posiadanego, 250 tysięcy ton liczącego, zapasu. Interwencja ta okazała się bardzo korzystną, gdyż z jednej strony spowodowała spadek cen zboża, a z drugiej strony umożliwiła państwowemu zakładowi zbożowemu odkupienie sprzedanej części zapasu po cenie niższej, niż cena sprzedaży interwencyjnej.

SZWAJCARJA.

Opublikowany w tych dniach wskaźnik cen hurtowych w dniu 1 lutego 1925 r. wykazuje następujące cyfry (lipiec 1914 r. — 100):

1 luty 1924 r.	183
1 styczeń 1925 r.	171
1 luty 1925 r.	170

Wprawdzie pszenica zdrożała o 13, a żyto o 15 procent, jednak inne artykuły żywnościowe, a zwłaszcza nabiał i jaja, potaniały o około 27 procent, co w rezultacie przyczyniło się do tego, że mimo znacznej zwyżki cen zboża, ogólny wskaźnik wykazuje zniżkę.

Cyfry wskaźnikowe, dotyczące Polski, gdzie zwyżka cen zboża wyniosła przeszło 30 procent, podaliśmy we wczorajszym numerze

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.
WARSZAWA, 27-go lutego (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.165
Franki franc. —
Funtys ang. —

CZEKI.

Belgia 26.10
Londyn 24.68
Holandia 207.85
N. York 5.185
Paryż 26.70
Praga 15.375
Wiedeń 7.31
Włochy 21.020
Szwajcaria 99.78
Sztokholm 139.98
Kopenhaga —
Milionówka —
8 proc. pożyczka złota 8,40
Pożyczka dolarowa 3,33

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 35.—
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 26.25
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 23.25
Pożyczka konwersyjna 5,80
10 proc. pożyczka kolejowa 9,—

Giełda akcjoowa.

Bank Dyskontowy 7.50
Bank dla Handlu i Przemysłu 1.10
Bank Przem. Lwow. 0.41
Bank Zachodni 2.35—2.30—2.35
Kijewski 0.28—0.32
Puls 0.60
Strem 0.50
Elektr. Dabrow. 1.15—1.10—1.15
Brown Bowers 1.45
Siła i Światło 0.46—0.50
Chodorów 5.10—5.30
Częstocice 2.80
Gosławice 2.50—2.55
Cukier 4.75—4.80

Firley 0.51
Lasy 0.26
Wysoka Wysoka 3.85
Węgiel 3.90—3.75—3.95
Nobel 2.45—2.40—2.45
Cegielski 0.75—0.74—0.75
Fitzner 5
Lilpop 1.12—1.10—1.13
Modrzejów 6.45—6.30—6.40
Norblin 1.16—1.18
Orthwein 0.44—0.45
Ostrowieckie 9—8.70—8.80
Parowoz 0.86—0.87
Pociąg 1.30
Rohu i Ziel. 0.65
Rudzi 2.50—2.56—2.55
Starachowice 2.64—2.59—2.62
Urusus 2.35
Zawiercie 23.50—22.85
Żyrardów II 13.75—14—13.85
Borkowski 1.52—1.45—1.50
Jablkowski 0.20
Synd. Rolniczy 2.80—3
Żegluga 0.25
Haberbusch 7.50—7.80—7.55
Majewski 13.50—13.75
Pustelnik 1.10
Spirytus 3.05—3.15

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 27-go lutego (Pat) — Zamknięcie giełdy.
N. York 475.24
Francja 92.58
Belgia 94.70
Włochy 117.65
Szwajcaria 24.78
Hiszpania 35.63
Portugalia 2.45
Holandia 11.88.25
Dania 26.72
Norwegia 51.26
Szwecja 17.87
Niemcy 19.97
Praga 160.50
Austria 539.600
Złoty polski —

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 27-go lutego (Pat) — Zamknięcie giełdy.
Londyn 92.55
N. York 19.49
Belgia 97.82
Hiszpania 275.75
Włochy 78.40
Holandia 778.—
Szwajcaria 375.—
Norwegia 297.—
Szwecja 527.—

Rumunia 9.55
Praga 57.—
Wiedeń 27.25

Urzędowa giełda niemiecka.

GDANSK, 26-go lutego (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:
100 złotych polskich 101,91—102,48
100 marek rentowych 123,051—126,713
Czek na Londyn 25,20
Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 101,59—102,11
Berlin 125,909—126,541
Zurych 101,54—102,08

PODNIESIENIE STOPY DYSKONTOWEJ W AMERYCE.

· NOWY JORK, 27 lutego. (PAT). Reserve Banc podniósł stopę dyskontową z 3 na 3 i pół procent.

Czytaicie „Kurier Wieczorny“.

Teatr-Swietlny „NOWOSCI“

Dziś na ekranie

POŁA NEGRI

w dramacie 0000

„Napiętnowana“

— Nad — program:

Ostatnia nowość Europy

„Czarodziejskie Cienie“

ZAWIADOMIENIE.

NAJNOWSZE MODELE WIOSENNE!

K. KAUFMAN, Piotrkowska 58,

1-sze piętro, front. Tel. 659. 1695

Od 15 b. m. został otwarty zakład mój krawiecki damski. Na składzie bogaty wybór angielskich i krajowych materiałów na obstalunki, jak również kolosalny wybór angielskich pałt i kostiumów.

SKŁAD SUKNA

B. M. L. Karpowscy

Lódź, Piotrkowska 37 (w podwórzu) telefon 11-68

MATERIAŁY SEZONOWE fabryki sukna

Sp. Akc. **A. G. BORST** w Zgierzu

Bogato zaopatrzonej dział detalicznej sprzedaży po cenach ściśle fabrycznych.

ADRESY pokoiów

z meblami, bez mebli, sklepów wolnych oraz większych mieszkań udzielamy i przyjmujemy. „Ogniwo”, Sienkiewicza 67. 1448-6

Dr. Kolesław Kon
Choroby uszu, nosa gardła i chirurg. 4-7.
Piotrkowska 113.

ZAMIANA

5 pokoi z wszelkimi wygodami w śródmieściu, zamienię na 3 pokoje z wygodami. Tamże do sprzedania z garniturami mebli salonowych. Oferty sub „Zamiana”. 1705-1

Sprzedam połowę domu

nowoczesnego, w śródmieściu, blisko ul. Piotrkowskiej. Oferty sub „Z.Z.Z.” 1706-1

KURSA maturalna i uzupełniająca

„Nauka” w Krakowie ul. Zielona 9

przygotuję do matury gimn. wszelkich typów białostockich i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualną systemem korespondencyjnym.

Dr. BRAUN
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (lampa kwarcowa). Półdnia 23. Telefon N° 40-26. Przym. 8-10 i 4-8.

Dr. med. Niewiażski

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmie od 4-6 i od 8-10 popoł. Sienkiewicza 54. 1565-1

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

Otto Goldammer

Założona w 1854 roku.

Łódź, Kilińskiego 74/76

Telefon 12-30. Telefon 12-30.

Kotłarnia miedziana. Kotłarnia żelazna.

poleca:
Kompletne urządzenia fabryczne dla wykończenia, farbiarni i bielników, Mulden-prasy b. mocnej konstrukcji Prasy hydrauliczne dla tkanin i fornierów. Prasy wrzełonowe rozmaitej konstrukcji. Prasy do pończoch. Prasy do pakowania w bale i paczek przędzy. Prasy filtrujące. **Specjalny dział dla budowy wind fabrycznych osobowych i ciężarowych ze wszystkimi mecha. niizmami zabezpieczającymi.**
Transmisje wszelkich rozmiarów. Wszelkiego rodzaju odlewy żelazne.

Niewielki sklep lub **lokal frontowy** **dwupokojowy** **poszukiwany.**

Ul. Piotrkowska albo **Nowomiejska** bardzo blisko **Placu Wolności.**

Oferty do niniejszego pisma sub. „Biuro”. 64

ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

Nauka i wychow. angielskiego lekcji i konwersacji udzielam rutnowany nauczyciel. Wiadomość: 5-4, Piotrkowska 165, 2 p., m. 5. 1605-4-n

Lokale, mieszkania pokój frontowy, centrum miasta, z oddzielnym wejściem i światłem elektrycznym do odstąpienia od 1 marca. Zgłoszenia od godz. 9-3 po południu, tel. 195. 675-2

poszukuje pokoju umeblowanego ewentualnie bez mebli. Oferty możliwie z podaniem ceny do „Głosu” pod „1687”. 87-2m

przyjmę dwóch panów na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem i tamże są obiady gospodarskie. Ul. Skwerowa 13 m. 11, lewa oficyna.

pokój do wynajęcia. Wiadomość: Piotrkowska 245, u Skarżyńskiego.

Mieszkania

do odstąpienia

od 1 do 7 pok. oraz lokale handlowe. Kto potrzebuje albo ma do odstąpienia, zechce złożyć oferty do „Głosu” dla „Kupca”. 692-1

NA RATY!

Wszelką damską garderobę, wykonam różne roboty futrzane oraz przyjmuję z powierzonych towarów. Wykonam według najnowszych modeli. Uwaga! Ceny konkurencyjne.

M. Rozenberg
Wschodnia 49, pop. ofic. II p.

Poszukuję **pokoju z kuchnią** możliwie w śródmieściu.

Oferty do Adm. „Głosu Polskiego” pod „P. H. W.”.

Najpoczytniejsze dzienniki wiedeńskie

„W. Allgemeine Zeitung” (wychodzi 46 lat)

„Illustr. Wiener Extrablatt” (wychodzi 54 lat)

Colonel P. A. Fawcett

który, w poszukiwaniu kolebki ludzkości, ma odkryć tajemnicze mięso białych Indian w Brazylii, istniejące 17,000 lat.

Wyłączność tej publikacji posiada

„Wiener Allgemeinen Zeitung”

Numery próbne wysyła na żądanie administracja naczelna Wiedeń, I. Schnlerstrasse 14. 615-5

Prezydjum

Walnego Zgromadzenia Komiwojazerów **L. O. H. P.**

niniejszym komunikuje rzeczywistym członkom i protektorom, iż w sobotę, dn. 28 lutego o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (Sienkiewicza 3/5) dalszy ciąg tego Zgromadzenia celem rozpatrzenia i zatwierdzenia Ustawy wzajemnej asekuracji.

650-1 **Prezydjum.**

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek N° 44.
Od poniedziałku, dnia 22 lutego 1925 r. Dla młodzieży dozwolone

BIBLIJA

Obraz historyczny w 10-ciu aktach. Ceny miejsc I. 0.70 gr, II. 0.60 gr III. 0.50 gr. Początek o g. 6 i 8.30 w

Pierwszy raz w Polsce **Osmi cud świata**

Wystawa Wembley w Londynie 1924 r. 6 aktów.

Ceny miejsc: I. 0.25 gr, II. 0.20 gr III. 0.10 gr. Początek o g. 5 i 4.45 pp

Sala „Grand-Kino“

Piotrkowska 72.

Dnia 1 marca 1925 r. od godz. 12 do 2 po poł.

KONCERT POPULARNY słynnej pianistki **N. KORSAKOWEJ** z udziałem śpiewaka operowego **W. ILJANICKIEGO** artysty b. teatrów cesarsk. ch. Cena biletów od 2 do 5 zł. 719-1

Ważne dla Pań!

Łatwa metoda nauczan w przeciągu jednego miesiąca kroju i szycia za 40 zł.

Karola 8, m. 15, lewa ofic., II p. Zapisy od 5-6 po poł.